



MICHAŁ TOMASZEWSKI\*

 <https://orcid.org/0000-0003-3827-590X>

## NA ODSIECZ GDAŃSKOWI

KAMPANIA ZIMOWO-WIOSENNA DYWIZJI JANA TARŁY  
DO BITWY POD WYSZECINEM 20 KWIETNIA 1734 ROKU

### Abstract

To the Relief of Gdańsk:  
The Winter-Spring Campaign of Jan Tarło's Division  
and the Battle of Wyszecin (20 April 1734)

Previous research on the Polish theatre of the War of the Polish Succession (1733–1736) has rightly focused on broad analyses of military operations conducted in individual regions of the Polish-Lithuanian Commonwealth, such as Pomerania, Lesser Poland, Lithuania, and Ukraine. A natural consequence of this approach has been the relative lack of detailed studies devoted to individual campaigns or battles. The present article constitutes the first comprehensive study of a specific battle fought during this conflict. The Battle of Wyszecin is of particular importance also due to its strategic significance for the entire struggle for the Polish throne. It was not only the largest field battle fought on Polish soil during the years 1733–1736, but it also marked the end of the first phase of the war, namely the Polish attempt to relieve the besieged city of Gdańsk. The aim of this study is not only to reconstruct the course of the battle itself, but also to draw preliminary conclusions regarding the condition of Polish military art following its decline during the Great Northern War. The research is based primarily on a substantial corpus of correspondence written by Jan Tarło, preserved in the Kyiv archives, as well as on original Russian accounts, which proved invaluable for the reconstruction of events. These sources made it possible to reconstruct three major engagements of the campaign: Nadarzyn, Świecie, and Wyszecin. This reconstruction not only enriches our understanding of military operations during the War of the Polish Succession, but also allows for broader conclusions concerning the state and practice of Polish military art in that period.

**Keywords:** War of the Polish Succession, Battle of Wyszecin, Jan Tarło, August III, Stanisław Leszczyński, siege of Gdańsk

\* Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 [mtomaszewski8@gmail.com](mailto:mtomaszewski8@gmail.com)

Nadesłany 10.05.2025; Nadesłany po poprawkach 1.10.2025; Zaakceptowany 12.12.2025

Rodzima historiografia dotycząca wojny o tron polski z lat 1733–1736 nie objęła dotąd szczegółowej analizy największej bitwy tego konfliktu: starcia pod Wyszecinem 20 IV 1734 r., oraz kampanii, która do niej doprowadziła. Bitwa ta, wraz z kapitulacją Gdańska, zamykała pierwszą fazę wojny sukcesyjnej na ziemiach Rzeczypospolitej. W niniejszym tekście zostanie przedstawiona kampania zimowo-wiosenna dywizji wojewody lubelskiego Jana Tarły jako przykład upadku polskiej wojskowości lat trzydziestych XVIII w. Dotychczas najpełniejsze badania tej problematyki przeprowadził w XIX w. Dymitr Masłowski, autor opisu bitwy i twórca jej mapy<sup>1</sup>. Na gruncie polskim starcie to również znalazło zainteresowanie, jednak nie zostało szczegółowo, z wykorzystaniem wszystkich dostępnych źródeł, omówione. Temat ten podjęli Stefan Truchim<sup>2</sup>, Kazimierz Górski<sup>3</sup> i przede wszystkim Tomasz Ciesielski<sup>4</sup>. Ostatni badacz słusznie zauważył, że zachowana w kijowskim archiwum korespondencja<sup>5</sup> pozwala dokładnie zrekonstruować kampanię zimowo-wiosenną 1734 r. Jana Tarły, czyli marsz pod Gdańsk<sup>6</sup>. Nieocenione w badaniach okazały się też raporty Burkharda Christopha Münnicha i Piotra Lacy'ego spod Gdańska<sup>7</sup> i przede wszystkim polski anonimowy dziennik działań zbrojnych<sup>8</sup>. Kampania i bitwa pokazały niestety poziom upadku staropolskiej wojskowości.

<sup>1</sup> Дмитрий Ф. МАСЛОВСКИЙ, *Атака Гданьска фельдмаршалом графом Минихом 1734 года. Сборник реляций графа Миниха*, Москва 1888 [Dmitrij F. MASŁOWSKIJ, *Ataka Gdan'ska feldmarszałom grafiom Minichom 1734 goda. Sbornik rielacyj grafa Minicha*, Moskwa 1888]; idem, *Записки по истории военного искусства в России*, С.-Петербург 1891 [*Zapiski po istorii wojennogo iskusstva w Rossii*, S.-Pietierburg 1891]; idem, *Русское военное дѣло при фельдмаршальѣ графѣ Минихѣ*, Военный сборник, 1891, № 7 [*Russkoje wojennoje dielo pri feldmarszale grafie Minichie*, *Wojennyj sbornik*, 1891, nr 7], s. 1–30.

<sup>2</sup> Stefan TRUCHIM, *Konfederacja dzikowska*, Poznań 1921.

<sup>3</sup> Konstanty GÓRSKI, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.

<sup>4</sup> Tomasz CIESIELSKI, *W obronie Gdańska – działania wojsk polskich na Pomorzu i Kujawach 1733–1734*, *Studia Historyczno-Wojskowe*, t. 2: 2008, s. 177–195.

<sup>5</sup> Центральний державний історичний архів України, Київ [Centralnij dierzawnij istoricznij archiw Ukraïni, Kiïw] (dalej cyt. CDIAUK), fond 254. Za udostępnienie części wykorzystanych w tym tekście źródeł z kijowskiego archiwum autor artykułu składa serdeczne podziękowania prof. Tomaszowi Ciesielskiemu.

<sup>6</sup> Tomasz CIESIELSKI, *Korespondencja Jana Tarły jako źródło do dziejów polskiej wojny sukcesyjnej 1733–1735*, [in:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, red. Piotr BOREK, Marcei OLMA (Biblioteka Tradycji. Seria 2, nr 132), Kraków 2013, s. 238.

<sup>7</sup> Za udostępnienie tych materiałów autor artykułu składa serdeczne podziękowania prof. Tomaszowi Ciesielskiemu.

<sup>8</sup> Biblioteka Kórnicka PAN (dalej cyt. BK), sygn. 3605, k. 1–34v.

PRZYGOTOWANIA DO WYPRAWY –  
ORGANIZACJA DYWIZJI TARŁY

Zajęcie Warszawy przez Rosjan w październiku 1733 r. zakończyło wstęp do wojny o tron polski i dalszych działań wojennych na terenie Korony w latach 1733–1736. Już 8 października odbyła się narada wojenna polskiego dowództwa na czele z wojewodą kijowskim, regimentarzem generalnym wojsk koronnych Józefem Potockim, podczas której stanowczo odrzucono propozycję niektórych oficerów, zakładającą przejście z wojskiem w stronę Prus Królewskich w celu zabezpieczenia Gdańska. Zamiast tego zdecydowano o przeniesieniu oddziałów na teren Sandomierszczyzny. Do 20 października wojsko dotarło w okolice Radomia. Dysponując większymi siłami niż pod Warszawą, regimentarze Józef Potocki i Jan Tarło zdecydowali o wysłaniu trzech partii jazdy na Kujawy i Pomorze<sup>9</sup>. Oddziały te jednak nie współdziałały i nie prowadziły aktywnej walki z Rosjanami, przez co Gdańsk pozostał bez realnej pomocy. Po odwrocie spod Warszawy pogorszyły się też relacje między Potockim a Tarłą. Ten ostatni opuścił obóz i jesienią oraz zimą 1733 r. nie odgrywał większej roli wojskowej<sup>10</sup>.

Pomimo personalnych animozji między Janem Tarłą a Józefem Potockim, dzięki negocjacjom z udziałem Józefa Mniszcha<sup>11</sup> oraz wysłannika królewskiego, kasztelana lubelskiego Józefa Sołtyka, udało się wypracować kompromis w kwestii wydzielenia partii dla Tarły. W wigilię Bożego Narodzenia regimentarz generalny odwiedził Mniszcha w Jaworowie, wyrażając chęć pojednania z Tarłą<sup>12</sup>. Wydaje się bowiem, że Jan nie porzucił całkowicie kontaktów z regimentarzem koronnym. Utrzymywał kontakt, korespondując z nim przez cały grudzień 1733 r. Jego nieobecność przy Potockim wynikała także z organizowania konfederacji województwa lubelskiego, zawiązanej 18 grudnia<sup>13</sup>. Wojewoda lubelski uczestniczył również w uchwaleniu konfederacji sandomierskiej

<sup>9</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 178.

<sup>10</sup> T. CIESIELSKI, *Korespondencja Jana Tarły*, s. 239; Adam LISEK, *Aktywność obozu stanisławowskiego w województwie sandomierskim w latach 1733–1736*, [in:] *Od Lwówka Śląskiego do Lwowa. Studia i materiały z dziejów południowej Polski*, red. Zdzisław BUDZYŃSKI, Rzeszów 2012, s. 284.

<sup>11</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 188; idem, *Korespondencja Jana Tarły*, s. 238; J. Mniszech do J. Tarły, Jaworów, 20 I 1734, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt. BOss), sygn. 17770, s. 675–676.

<sup>12</sup> J. Mniszech do J. Tarły, 28 XII 1733 i 20, 24, 31 I 1734, BOss, sygn. 17770, s. 666–668, 675–681.

<sup>13</sup> Listy J. Potockiego do J. Tarły z grudnia 1733 r., CDIAUK, fond 254, opis 2, sprawa 148, k. 7–25v; Adam LISEK, *Kilka uwag o postawie stronników Stanisława Leszczyńskiego w województwie lubelskim na sejmach i sejmikach okresu bezkrólewia i wojny o tron polski 1733–1734*, *Wiek Stary i Nowy*, t. 16: 2021, s. 114, DOI: 10.31261/WSN.2021.21.07.

3 grudnia 1733 r.<sup>14</sup> Już wtedy rozważał wydzielenie oddzielnej partii na pomoc Stanisławowi Leszczyńskiemu. Potocki początkowo oferował Tarle dowództwo nad partiami Bazylego Zagwoyskiego i Józefa Bukowskiego. Celem dywizji Tarły miała być odsiecz Gdańska, gdzie przebywał król-elekt. Mimo działań polskich sił na Kujawach i Pomorzu (partii Kazimierza Rudzińskiego, Piotra Sokolnickiego i Sebastiana Mełdzyńskiego) Rosjanie bez większego oporu maszerowali na Gdańsk, gdyż jak pisał Adam Tarło: „[...] tamci regimentarze nie tylko nic nie robią, ale etiam nie chcą robić, mówiąc, że ordynansu do bicia się nie mają”<sup>15</sup>. Wydaje się jednak, że Tarło zwlekał z przybyciem do obozu pod Jarosławiem, mimo prośb Potockiego ze stycznia 1734 r. W końcu pojawił się tam w pierwszym tygodniu lutego<sup>16</sup>.

Negocjacje musiały przebiegać bardzo szybko, gdyż już kilka dni po tym zapadła decyzja o wyprawie Tarły na Pomorze<sup>17</sup>. Nowo utworzona dywizja koncentrowała się w Pysznicy (33 km na południowy wschód od Sandomierza). Wojewoda lubelski organizował wojsko, odwiedzając m.in. Medykę, gdzie zbierała się piechota<sup>18</sup>. Uważał przydzielone mu siły za niewystarczające i krytykował wolne tempo mobilizacji pod Sandomierzem: „nim się do Sandomierza partia ściągnie, już wszystkie wojska nieprzyjacielskie o mnie wiedzieć będą”<sup>19</sup>. Dążył do przyłączenia partii Adama Tarły, który mimo obowiązku osłony województwa zgodził się na takie rozwiązanie, lecz sprzeciwił się temu Józef Potocki<sup>20</sup>. Wśród żołnierzy dywizji Jana Tarły znaleźli się m.in. płk Krzysztof Popiel wraz ze swoją chorągwią husarską, strażnik wielki koronny Józef Sierakowski, gen. Ignacy Bekierski jako oboźny tejże partii ze swoją nowo

<sup>14</sup> Zamojska do Józefa Wandalina Mniszcha, 9 XII 1734, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD), Zbiór Czołowskiego, sygn. 340, s. 86; J. Tarło do NN, [b.d.], Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt. BCz), sygn. 2678, k. 66–68; A. LISEK, *Aktywność obozu stanisławowskiego*, s. 284–285.

<sup>15</sup> A. Tarło do J. Tarły, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 147, k. 15.

<sup>16</sup> J. Potocki do J. Tarły, 17 i 26 I 1734, CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1439, s. 57–60; oraz listy z 14 i 16 I 1734, CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1438, s. 7–10; J. Tarło do E. Tarłowej, 6 II 1734, BCz, sygn. 1790, s. 225–226; J. Potocki do płk. Gietki, komendanta Stanisławowa i do Witkowskiego, 9 II 1734, BOss, sygn. 17770, s. 681–682.

<sup>17</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, 13 II 1734, BCz, sygn. 1780, k. 363; J. Tarło do J. Sapiehy, Medyka, 18 II 1734, AGAD, Archiwum Roskie (dalej cyt. ARos), Korespondencja, sygn. 57.32, s. 12–14.

<sup>18</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, 8 i 15 II 1734, BCz, sygn. 1790, s. 220–222.

<sup>19</sup> J. Tarło do NN, 2 II 1734, BOss, sygn. 2678, s. 116; J. Tarło do E. Tarłowej, 26 II 1734, BCz, sygn. 1780, s. 373. Strona przeciwna nie była jednak pewna, czy Tarło maszeruje na odsiecz Gdańskowi, czy aby niepokoić Sasów podczas ich marszu na północ. Relacja Heinricha Wilczka, Kraków, 6 i 13 III 1734, Haus-, Hof- und Staatsarchiv, Wiedeń (dalej cyt. HHStA), Polen II, sygn. 12, k. 270, 328; A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 10 III 1734, [in:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, wyd. Bogumił Kuśś, Krystyna Muszyńska (Źródła do Dziejów Nauki i Techniki, t. 5), Wrocław–Warszawa 1967, s. 136–138.

<sup>20</sup> A. Tarło do J. Tarły, 16 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 147, k. 31–33.

zaciągniętą chorągwią oraz płk Kwaśniewski<sup>21</sup>. Do zgrupowania dołączyły dwie chorągwie husarskie i dwie pancerne Adama Tarły, 120 żołnierzy piechoty i dragonii ordynacji zamojskiej (w tym 100 dragonii)<sup>22</sup>, pacholki z nieokreślonej wyprawy wojewódzkiej, pododdziały z regimentów dragonów Burowskiego i Jana Baptystę Freneusego (Regiment Dragonów im. Królewicza), 80 ludzi z Regimentu Dragonów Buławy Polnej Koronnej, „u których dzieściu flint dobrych nie ma”<sup>23</sup>, oraz 150 dragonów „komenderowanych z Litwy” pod rotmistrzem Wilgą<sup>24</sup>. W skład dywizji J. Tarły wchodził więc w większości dragoni. Z Medyki miał też dołączyć niezidentyfikowany oddział piechoty, prawdopodobnie ordynacji zamojskiej lub prywatnej Tarłów (Jan był starostą medyckim). W tym czasie stacjonował tam Regiment Pieszny im. Królowej<sup>25</sup>. Przed połączeniem się na początku kwietnia z innymi partiami na Pomorzu oddziały J. Tarły liczyły maksymalnie do tysiąca ludzi<sup>26</sup>. Przed połączeniem się z wyprawą rawską Jan oceniał swoje siły na 500 ludzi<sup>27</sup>.

Marsz dywizji Jana Tarły na Pomorze zbiegł się z ruchem wojsk saskich, które – podzielone na trzy kolumny – maszerowały z Krakowa, przez Częstochowę, do Gniezna. Na trasie nie było większych sił polskich, poza bezczynną partią chorążego wschowskiego Piotra Sokolnickiego pod Kaliszem. Potocki

<sup>21</sup> Dziennik działań zbrojnych, Biblioteka Jagiellońska, Kraków (dalej cyt. BJ), sygn. 3605, k. 21–28; J. Potocki do J. Tarły, 16 II, 2 i 3 III 1734, CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1439, k. 45, 49, 55v.

<sup>22</sup> Józef Antoni Eysmont do Anny Katarzyny Radziwiłłowej, 26 III 1734, AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej cyt. AR), dz. V, sygn. 3635-3, s. 12. W tym liście pojawia się informacja o 400 dragonach z Regimentu Dragonów Buławy Wielkiej, nie znajduje jednak ona potwierdzenia w innych źródłach.

<sup>23</sup> J. Tarło do NN, 2 II 1734, BOss, sygn. 2678, s. 115–116.

<sup>24</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 190; J. Tarło do NN, 2 II 1734, BOss, sygn. 2678, s. 115–116. Potocki oceniał, że regimenty Burowskiego i Freneusego mają po 600 koni każdy. Trudno jednak uwierzyć w te informacje, biorąc pod uwagę, że każdy z tych regimentów miał 500 porcji. J. Potocki do J. Tarły, 16 II, 2 i 3 III 1734, CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1439, k. 45, 49, 55v; A. Tarło do J. Tarły, 2 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 147, k. 20–22.

<sup>25</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, 8 i 15 II 1734, BCz, sygn. 1790, s. 220–222.

<sup>26</sup> CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 349, s. 75; Relacja George’a Woodwarda, 18 III 1734, National Archives, Londyn (dalej cyt. NA), State Papers (dalej cyt. SP), sygn. 88-43, s. 44. Za udostępnienie materiałów z Londynu autor artykułu serdecznie dziękuje prof. Barbarze Krysztopie-Czupryńskiej oraz prof. Tomaszowi Ciesielskiemu. Z Warszawy, 12 III 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*, wyd. Jerzy DYGAŁA, Warszawa 2016, s. 404. Z kolei zbiegły jeniec z polskiego obozu oceniał wojska Tarły około Łowicza na początku kwietnia na 5000 ludzi i kilka małych działek; Relacja G. Woodwarda, 2 IV 1734, NA, SP, sygn. 88-43, s. 62. Karl Friedrich Hoffman zaś oceniał dywizję Tarły na 4000 ludzi, w tym 500 dragonów; Relacja Hoffmana, 26 III i 1 IV 1734, Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin (dalej cyt. GStA PK), I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.a.8., [brak paginacji].

<sup>27</sup> J. Tarło do J. Potockiego, 19 III 1734, BOss, sygn. 2678, k. 124.



zalecał Tarle szybkie połączenie z tymi oddziałami, obawiając się ich zniszczenia przez Sasów, zwłaszcza że Wielkopolska straciła kontakt z głównymi siłami koronnymi w Małopolsce wschodniej<sup>28</sup>. Na początku marca część wojsk saskich dotarła aż do Pińczowa (woj. sandomierskie), zagrażając mobilizującej się partii starosty jasielskiego i marszałka konfederacji sandomierskiej Adama Tarły, składającej się z wyprawy sandomierskiej<sup>29</sup>. Starosta jasielski zaproponował wspólne uderzenie na Kraków<sup>30</sup>. Nic jednak z tych planów nie wyszło<sup>31</sup>. Prawa kolumna wojsk saskich pod komendą gen. ks. Johanna von Weissenfelsa pozostała w tyle podczas marszu pod Gdańsk i w połowie marca obozowała w Piotrkowie Trybunalskim<sup>32</sup>. Dodatkową przeszkodą był rosyjski garnizon Warszawy pod komendą gen. Johanna Luberasa, który wysyłał swoje oddziały w okolice miasta<sup>33</sup>: pod koniec lutego – kilkuset żołnierzy piechoty i jazdy na egzekucje wojskowe w stronę Pilicy (do ziemi czerskiej), czyli w stronę dywizji Jana Tarły<sup>34</sup>.

Wojewoda lubelski swój plan operacyjny oparł na zwiększeniu liczebności sił przez połączenie z dywizjami Sokolnickiego pod Kaliszem oraz Rudzińskiego na Pomorzu, na co pozwalał ordynans wydany przez regimentarza generalnego<sup>35</sup>. Potocki sugerował też J. Tarle połączenie się z niewielką partią płk. Władysława Skórzewskiego, o której sądził, że zmierza pod Gdańsk. Tymczasem na początku kwietnia 1734 r. Skórzewski z oddziałami przebywał w okolicach Wschowy, zajmując się poborem podatków na utrzymanie wojska<sup>36</sup>. Oddziały, z którymi miał się Tarło połączyć (partia wielkopolska Sokolnickiego i pruska Rudzińskiego), nie prezentowały wysokiej wartości bojowej, były częściowo zdemoralizowane poprzednimi przegranymi walkami oraz ciągłymi marszami podczas zimy 1733/1734 r. Potocki oceniał ich liczebność pod koniec marca

<sup>28</sup> J. Potocki do J. Tarły, Jarosław, 19 III 1734, CDIAUK, fond 49, opis I, sprawa 1439, k. 43; Antoni Rogaliński do J. Tarły, 9 II 1734, [in:] *Z dziejów wojny o sukcesję polską. Listy Wielkopolan do Jana Tarły wojewody lubelskiego z lat 1734–1735*, wyd. Grzegorz GLABISZ, Michał ZWIERZYKOWSKI (Biblioteczka Źródłoznawcy, nr 10), Poznań 2018, s. 105.

<sup>29</sup> A. LISEK, *Aktywność obozu stanisławowskiego*, s. 286.

<sup>30</sup> A. Tarło do J. Tarły, 2 i 8 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis I, sprawa 147, k. 20–22, 25–26.

<sup>31</sup> Tomasz CIESIELSKI, *Działania zbrojne w rejonie Krakowa w trakcie polskiej wojny sukcesyjnej 1733–1735*, *Studia Historyczne*, R. 52: 2009, z. 3–4, s. 213.

<sup>32</sup> Z Warszawy, 26 III 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 410.

<sup>33</sup> Relacja G. Woodwarda, 25 III 1734, NA, SP, sygn. 88-43, s. 56.

<sup>34</sup> Z Warszawy, 27 II 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 397.

<sup>35</sup> A. Rogaliński do J. Tarły, 9 II 1734, [in:] *Z dziejów wojny o sukcesję polską*, s. 105; J. Potocki do J. Tarły, Jarosław, 28 III 1734, CDIAUK, fond 49, opis I, sprawa 1439, k. 39; J. Potocki do J. Tarły, Jarosław, 16 II, 2 i 9 III 1734, CDIAUK, fond 49, opis I, sprawa 1439, k. 43, 49, 55.

<sup>36</sup> Grzegorz GLABISZ, *Finansowanie wojny o tron polski w latach 1733–1735 z perspektywy konfederacji partykularnej województw poznańskiego i kaliskiego*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. 83: 2022, s. 439, DOI: 10.12775/RDSG.2022.SI.17.

na 70 chorągwi, z czego w partii Sokolnickiego było 30 słabych chorągwi i pododdziały z dwóch regimentów dragońskich – Bukowskiego (180 dragonów plus oficerowie) i Regimentu Dragońskiego im. Królewicza pod dowództwem Freneusego<sup>37</sup>. Oddziały Rudzińskiego, składające się z 30 chorągwi jazdy, miały nieco większą wartość bojową. Była to głównie zasługa dużego komponentu dragońskiego: stanowiły go po raz kolejny pododdziały Regimentu Dragońskiego im. Królewicza i Regimentu Bukowskiego<sup>38</sup>. Jeszcze w okresie przed dotarciem na Pomorze część chorągwi w partii Rudzińskiego miała jednak poważne braki etatowe spowodowane działaniami wokół Warszawy we wrześniu i październiku 1733 r.<sup>39</sup>

PRELUDIUM – BITWA PARTII RUDZIŃSKIEGO Z WOJSKAMI ROSYJSKIMI  
POD ŚWIECIEM 4/5 IV 1734 R.

Pierwsze miesiące 1734 r. Rudziński spędził na manewrowaniu na terenie Kujaw i Pomorza. Po blamażu jego partii w potyczce, a raczej marszu, pod Gniewem nastąpił spadek morale żołnierzy<sup>40</sup>. W tym czasie dywizja liczyła 32 chorągwie, 300 dragonów, 80 piechoty, 250 jazdy wyprawnej oraz cztery działa<sup>41</sup>. Kolejne tygodnie marca spędziła w obozie pod Świeciem, organizując magazyny z prowiantem dla dywizji J. Tarły. W drugiej połowie marca 1734 r. Rosjanie dowiedzieli się o marszu dywizji wojewody lubelskiego pod Gdańsk i planowanym połączeniu z oddziałami Rudzińskiego. Postanowili je więc rozbić. Oddział rosyjski, liczący 2000 dragonów (m.in. z permskiego, kargapolskiego i twerskiego pułku) oraz 1000 Kozaków pod dowództwem gen. Artiemona Zagriajskiego, Grigorija Urusowa i Karola Birona, zebrał się 2 kwietnia pod Stargardem Gdańskim i wykonał pozorowany marsz na Gdańsk, myśląc Rudzińskiego. Podjazd polski 1 kwietnia wrócił ze Starogardu z wieścią o cofających się 3000 Rosjan, choć nie wszyscy w polskim obozie wierzyli tym doniesieniom<sup>42</sup>. Gen. mjr Jan Kampenhausen i płk Mikołaj Stawski, obawiając się przeprawy Rosjan przed Wdę, radzili kasztelanowi ruszyć z partią, by nie zostać w Świeciu. Przeważała jednak opinia gen. Johanna Steinflichta, który zalecał czekać na zmierzającą od południa dywizję J. Tarły. Po dwóch dniach marszu

<sup>37</sup> A. Rogaliński do J. Tarły, 9 II 1734, [in:] *Z dziejów wojny o sukcesję polską*, s. 105; J. Potocki do J. Tarły, Jarosław, 28 III 1734, CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1439, k. 39; Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 8v.

<sup>38</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 183–184.

<sup>39</sup> Antoni Grodziecki do J. Tarły, 9 XI 1733, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 329, k. 33.

<sup>40</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 185.

<sup>41</sup> Ibid.; Д. Ф. МАСЛОВСКИЙ, *Атака Гданьска*, s. 42; Дмитрий П. БУТУРЛИН, *Военная история походов россиян в XVIII столетии*, ч. 3, Санкт-Петербург 1823 [Dmitrij P. BUTURLIN, *Wojennaja istorija pochodow rossijan w XVIII stoletii*, cz. 3, Sankt-Pietierburg 1823], s. 55.

<sup>42</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 26.

przez lasy ze Starogardu Rosjanie dotarli do wsi Osiek, gdzie od mieszkańców dowiedzieli się o stojących 30 km dalej, w miejscowości Krąplewice, trzech polskich lekkich chorągwiach z przedniej straży dywizji Rudzińskiego, liczących 100 ludzi. Maszerując dniem i nocą, Rosjanie wzięli ze sobą zapasowe konie, aby jak najszybciej zaskoczyć oddziały Rudzińskiego. Naprzeciw polskim chorągwiom wysłano grupę płk. Jerome de Natalie, składającą się z 900 dragonów i 400 Kozaków<sup>43</sup>. O północy z 4 na 5 kwietnia zaatakował on polskie chorągwie pod dowództwem rotmistrza lekkiej chorągwi Tatara Montowa (Montusa?). Porzucił on swoje oddziały i pospieszył do polskiego obozu, by ostrzec Rudzińskiego. Rosjanie mieli pojmać 26 żołnierzy i zdobyć dwa sztandary chorągwi lekkich. Wielu Polaków poległo przede wszystkim dlatego, że obrona była prowadzona z budynków, które Rosjanie podpalili. Było też wiele ofiar cywilnych. O świcie płk de Natalie kontynuował marsz w stronę Świecia, gdzie po drodze Kozacy znieśli kolejne trzy polskie chorągwie liczące 150 ludzi, zabijając kilku żołnierzy, a resztę rozpraszając. Po dotarciu do Świecia okazało się, że oddziały Rudzińskiego zniszczyły most nad Wdą i obsadziły pozycje obronne nad rzeką, w okolicy zamku świeckiego. Z kolei gen. Johann Steinflicht z regimenterem Bukowskiego rozlokował się przy drugim moście, na północny zachód od Rudzińskiego, naprzeciwko Przechowa. Rosjanie, do których dołączyły ich główne siły spod Starogardu, próbowali naprawić przeprawę naprzeciwko zamku świeckiego, wysyłając oddział grenadierów osłaniający prowadzone prace. Polacy prowadzili do nich ogień artyleryjski oraz karabinowy, lecz bez większych efektów. Po podciągnięciu rosyjskich dział Rudziński, za namową Kampenhausena obawiającego się okrążenia partii, zdecydował się wycofać i odejść spod Świecia lewym brzegiem Wisły. By temu przeszkodzić, wysłano płk. de Natalie z 600 dragonami i 700 Kozakami do Przechowa (dziś część Świecia) w celu okrążenia Rudzińskiego od zachodu. Po dotarciu nad Wdę okazało się, że i ten most został uszkodzony. Po przepędzeniu polskich chorągwi oraz dragonów z regimentu Bukowskiego z drugiego brzegu rzeki pospiesznie naprawiono przeprawę i ruszono w pościg za polskimi oddziałami.

Partii Rudzińskiego początkowo udało się wycofać w porządku, bez paniki i rozbicia. Sytuacja zmieniła się jednak, gdy Rosjanie rozpoczęli pościg wysłaniem za nimi gen. Birona i płk. Wasilija Stiepanowicza Arakszewa z 200 Kozakami<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Według diariusza Lacy'ego miało to być 400 żołnierzy regularnych i 800 Kozaków; Журнал о воинских операциях съ 1733 г. по 1737 г., [in:] Сборник военно-исторических материалов, вып. 3, ред. Николай Ф. ДУБРОВИН, Санкт-Петербург 1893, [Żurnal o wojskich operacjach s 1733 g. po 1737 g., [in:] Sbornik wojenno-istoriczeskich' matieriał, wyp. 3, red. Nikołaj F. DUBROWIN, Sankt-Pietierburg 1893] (dalej cyt. Журнал о воинскихъ), s. 89; Relacja z bitwy, Hauptstaatsarchiv Dresden (dalej cyt. HStAD), Geheimes Kabinett (dalej cyt. Geh. Kab.) 10026, sygn. 3651/1, [brak paginacji].

<sup>44</sup> Według diariusza 1000 żołnierzy; Журнал о воинскихъ, s. 91.



Wrócili do Świecia dopiero następnego dnia. Podczas odwrotu regimenty dragońskie, których tabory zostały zaatakowane przez Kozaków, poniosły największe straty (medykamenty, pieniądze, wiele wozów i koni). Pościg przerwano po około 20 km z powodu zmęczenia koni. Najpoważniejsze zmniejszenie stanu osobowego dotknęło zaś dragonię, pełniącą straż tylną. Pododdział z regimentu Bukowskiego został całkowicie rozбитý pod Przechowem, a jeden z jego pododdziałów – 29 ludzi pod dowództwem porucznika i kwatermistrza Siegla – wysłany dzień przed bitwą do Chełmna, przeszedł na stronę Augusta III. Z kolei pododdział z Regimentu Dragońskiego im. Królewicza (Freneusego) przebił się i zgubił pościg dopiero pod Topolnem. Pozostałe oddziały dragońskie, rozlokowane po okolicznych wsiach, zostały całkowicie rozbite. Wśród paniki rozeszła się plotka o śmierci Bukowskiego. Rosjanie twierdzili, że ich straty wyniosły zaledwie pięć osób, w tym jednego zabitego, oraz że odzyskali z polskiego obozu dwóch jeńców. Partia Rudzińskiego straciła ponad 200 zabitych, głównie taborowych, w tym kapitana Skórzewskiego i majora Złotnickiego, 35 jeńców, dwa sztandary, magazyn, wiele wozów, koni oraz jedną półtorafuntową armatkę. Dnia 5 kwietnia pobite polskie oddziały dotarły do Koronowa, a następnego dnia do Bydgoszczy<sup>45</sup>.

#### WYPRAWA JANA TARŁY POD GDAŃSK

Pod koniec lutego wojewoda lubelski oczekiwał na mobilizację swoich wojsk. Jeszcze 3 marca dywizja nie była gotowa do wymarszu, gdyż wciąż czekała na wszystkie oddziały<sup>46</sup>. Dzień później wojewoda lubelski przebywał w Sieniawie, a 6 marca – w Krzeszowie<sup>47</sup>. Z Pysznicy wyruszono najprawdopodobniej około 7–9 marca. Dnia 12 marca dywizja przeprawiła się przez Wisłę pod Józefowem<sup>48</sup>. Środki do przeprawy – szkuty i promy – zostały przygotowane przez partię Adama Tarły, tj. wyprawę sandomierską<sup>49</sup>. Tempo marszu miało być wolne, co podobno było spowodowane spodziewanymi posiłkami od regimentarza generalnego, te jednak nigdy nie nadeszły. Oczekiwano też na dwie chorągwie komputowe przydzielone do partii A. Tarły pod komendą

<sup>45</sup> Bitwa pod Świeciem: Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 26–28; raporty i relacje z bitwy; HHStA, Polen III, sygn. 33, k. 503v–504, 509–510; Российский государственный архив древних актов, Москва [Rossijskij gosudarstwiennyj archiw drienich aktow, Moskwa] (dalej cyt. RGADA), fond 177, opis 1, 1734, sprawa 3, k. 271–271v, 296–297v, 300–303, 501–502v; relacja z 6 IV 1734, GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.1.5, [brak paginacji]; *Журнал о воинскихъ*, s. 89–91; Д. Ф. МАСЛОВСКИЙ, *Атака Гданьска*, s. 42; T. CIESIELSKI, *W obrobie Gdańska*, s. 18; S. TRUCHIM, op.cit., s. 47–48; Д. П. БУТУРЛИН, op.cit., s. 54–56.

<sup>46</sup> J. Potocki do J. Tarły, Jarosław, 3 i 2 III 1734, CDIAUK, fond 49, opis I, sprawa 1439, k. 45, 49.

<sup>47</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, 4 i 6 III 1734, BCz, sygn. 1780, s. 377–381.

<sup>48</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, 11 III 1734, BCz, sygn. 1789, k. 241.

<sup>49</sup> A. Tarło do J. Tarły, 2 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 147, k. 20–22.

Krzysztofa Popiela, które jeszcze 9 marca obozowały w Opatowie<sup>50</sup>. Dnia 13 marca dywizja dotarła do Tarłowa (wsi w ówczesnym woj. sandomierskim)<sup>51</sup>.

Oczekiwanie na posiłki nie było jedynym powodem wolnego marszu. Już w drugiej połowie lutego wojewoda przewidywał, że jego oddziały będą poruszać się powoli z uwagi na fatalny stan dróg na skutek niepogody<sup>52</sup>. Po 13 marca dywizja J. Tarły przyspieszyła i skierowała się na północny zachód, za cel obierając Ilżę i obozując tam dwa dni później<sup>53</sup>. W ciągu dwóch, trzech dni pokonała 75 km i 16 marca dotarła do Szydłowca, gdzie pozostawiono tabory. Kilka dni przed obozowaniem w Szydłowcu J. Tarło otrzymał szczegółowe informacje o rosyjskich oddziałach wybierających kontrybucje w okolicach Warki<sup>54</sup>. Po szybkim marszu na północ, przechodząc przez Przytyk<sup>55</sup>, prawdopodobnie 17 marca dywizja J. Tarły przekroczyła linię Pilicy w Nowym Mieście, po czym gwałtownie skręciła na wschód w stronę Goszczyna i Warki. W tym samym czasie (16 marca) saska kolumna gen. Weissenfelsa obozowała w Piotrkowie<sup>56</sup>.

Teren wokół Warszawy podlegał regularnym patrolom wojsk rosyjskich wybierających kontrybucje, co skutkowało możliwością napotkania jednego z takich oddziałów. Tak też się stało: część dywizji J. Tarły natknęła się nocą z 17 na 18 marca w okolicach Goszczyna i Piekart na dwa oddziały rosyjskie (odpowiednio 60 i 40 żołnierzy) pod dowództwem kapitana i chorążego. Czterogodzinny bój spotkaniowy w potyczce pod Goszczynem-Piekartami zakończył się rozbiciem Rosjan, z których tylko 46 wróciło do Warszawy. Jan Tarło wypuścił jeńców, którzy poddali się dobrowolnie, resztę (37–40) odesłał do obozu regimentarza generalnego pod strażą małego oddziału pod komendą por. Wieniawskiego<sup>57</sup>. Było również kilkunastu zabitych, w tym rosyjscy dowódcy,

<sup>50</sup> K. Popiel do J. Tarły, 9 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 503, k. 4.

<sup>51</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, 13 III 1734, BCz, sygn. 1790, s. 234; J. Tarło do Wacława Rzewuskiego, 13 III 1734, Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Sanguszków, Archiwum Podhoreckie I, sygn. 2/88, k. 1.

<sup>52</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, 26 II 1734, BCz, sygn. 1780, s. 371.

<sup>53</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 148, k. 43.

<sup>54</sup> Andrzej Bombek do J. Tarły, 12 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 329, k. 66–67; J. Tarło do E. Tarłowej, 16 IV 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 148, k. 43.

<sup>55</sup> Władysław KONOPCZYŃSKI, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 62–63; List J. H. Weissenfelsa, 26 IV 1734, HStAD, Geh. Kab. 10026, sygn. 01212/2, [brak paginacji].

<sup>56</sup> List J. H. Weissenfelsa, 20 IV 1734, HStAD, Geh. Kab. 10026, sygn. 01212/2, [brak paginacji]; T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 190; Z Warszawy, 26 III 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 411; Relacja Hoffmana, 18 III 1734, GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.a.8., [brak paginacji].

<sup>57</sup> Lista jeńców wojennych, CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1529, k. 3–3v; J. Tarło do E. Tarłowej, 22 III 1734, BCz, sygn. 1780, s. 247; Felicjan Wereszczaka do Józefa Sapiehy, 1 IV 1734, AGAD, ARos, sygn. 24.82, s. 2.

kapitan i chorąży. Straty polskiej strony również miały być znaczne jak na niewielką potyczkę<sup>58</sup>. Całość sił rosyjskich operujących w tym rejonie wynosiła 400–450 piechoty, z których większa część pozostała w Warce. W wyniku błędu dowódcy poszczególne oddziały oddaliły się zbyt daleko od siebie podczas zbierania kontrybucji, co ułatwiło polskim oddziałom atak. Ponadto Rosjanie czuli się całkowicie swobodnie, nie zachowując ostrożności podczas tej operacji: „ciesząc się dzień i noc bez żadnej ostrożności [...]”<sup>59</sup>. Prawdopodobnie nie byli oni świadomi obecności dywizji J. Tarły w okolicy. Należy jednak zaznaczyć, że oddziały wojewody lubelskiego w dwa dni pokonały ponad 80 km, uzyskując efekt zaskoczenia. Taką prędkość operacyjną dywizja ta osiągnęła również dzięki pozostawieniu taborów za Pilicą. W celu zniszczenia pozostałych oddziałów rosyjskich J. Tarło zdecydował się ruszyć pod Warkę (19 marca). Pozostałych 200 rosyjskich piechurów i kilkadziesiąt jazdy na wieść o potyczce pod Goszczynem jednak wycofało się nocą w stronę Ryczywołu, gdzie przeprawili się na prawą stronę Wisły<sup>60</sup>.

Po zniesieniu oddziału rosyjskiego dywizja zawróciła z Dziarnowa pod Warką na południowy zachód i 21 marca dotarła do Mogielnicy, gdzie zarządzono krótki odpoczynek. To właśnie wtedy do wojewody lubelskiego dotarły informacje o saskiej kolumnie poruszającej się w stronę Warszawy. W celu zweryfikowania tych informacji J. Tarło wysłał pod Rawę Mazowiecką podjazdy, które już następnego dnia niepokoiły Sasów<sup>61</sup>. Odłączywszy się od kolumny gen. Weissenfelsa w Piotrkowie, regimentarz generalny litewski Michał Serwacy Wiśniowiecki wyruszył z 250 żołnierzami gwardii pieszej litewskiej, 200 nadwornymi dragonami, 130-osobową kompanią nadwornej jazdy polskiej oraz 200–400-osobowym<sup>62</sup> saskim oddziałem dragonów i kirasjerów w stronę

<sup>58</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 24v; Antoni Cieszkowski do E. Tarłowej, Zamość, 30 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 623, k. 74–75; Relacja G. Woodwarda, 25 III 1734, NA, SP, sygn. 88-43, s. 56; J. Potocki do J. Tarły, Jarosław, 28 III 1734, CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1439, k. 39; T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 190; Z Warszawy, 26 III 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 42.

<sup>59</sup> A. Bombek do J. Tarły, 12 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 329, k. 66–67.

<sup>60</sup> CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1497, k. 23; Relacja G. Woodwarda, 25 III 1734, NA, SP, sygn. 88-43, s. 56; J. Tarło do S. Leszczyńskiego, 19 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 148, k. 106–107; J. Tarło do E. Tarłowej, 19 III 1734, BCz, sygn. 1790, k. 243; Relacja Hoffmana, 26 III 1734, GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.a.8., [brak paginacji].

<sup>61</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 25; CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1497, k. 23; J. Tarło do E. Tarłowej, 22 III 1734, BCz, sygn. 1780, s. 247; AGAD, AR, sygn. 80a, s. 633. Po potyczce pod Goszczynem Tarło myślał nawet o odejściu w stronę Warszawy w celu zaatakowania tamtejszego garnizonu; J. Tarło do J. Potockiego, 19 III 1734, BOss, sygn. 2678, k. 124.

<sup>62</sup> Relacja G. Woodwarda, 25 III 1734, NA, SP, sygn. 88-43, s. 57. Ciesielski ocenia liczebność Sasów na 400 dragonów i kirasjerów, taką są liczbę podaje polski diariusz; Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, s. 25; T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 190. Według gazетки Cichockiego Sasów miało być 250; Z Warszawy, 26 III 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do*

Warszawy<sup>63</sup>. Oddziały te obozowały 20 marca w Ujeździe, 21 marca w Rawie, a następnego dnia nocowały w Mszczonowie. W trakcie marszu były stale obserwowane przez podjazdy polskie z dywizji J. Tarły. Saski ppłk Moritz Friedrich von Milckau był świadom obecności tak wyprawy konfederacji rawskiej, jak i oddziałów wojewody lubelskiego w okolicy. Dotarli do niego również wiadomość o potyczce pod Goszczynem<sup>64</sup>. Oddziały litewskie 23 marca przybyły do Warszawy. Sasi pod dowództwem Milckaua, wraz z 30 nadwornymi jeźdźcami z chorągwi rotmistrza Grabowskiego, otrzymali rozkazy od gen. Weissenfelsa, by odpocząć kilka dni w Nadarzynie, a następnie powrócić do głównych sił maszerujących w kierunku Gdańska. Wiśniowiecki, mając informacje o dywizji J. Tarły operującej w okolicy, próbował przekonać Milckaua do jak najszybszego marszu do Warszawy, wbrew rozkazom pozostania w Nadarzynie. Milckau nie zgodził się na to, wobec czego Litwini odeszli do Warszawy, zostawiając Sasów w Nadarzynie. Wykorzystał to Tarło, który próbował otoczyć saski oddział. Dnia 23 marca Polacy wymaszerowali z Mogielnicy i tego dnia obozowali w Tarczynie, a następnego dnia rano, przed świtem, dotarli pod Nadarzyn<sup>65</sup>.

Polski atak na Sasów był wcześniej zaplanowany – nie był to bój spotkaniowy, jak pod Goszczynem. Komendę nad atakującymi polskimi oddziałami miał sprawować kasztelan lubelski Józef Sołtyk<sup>66</sup>. Oddziały polskie musiały maszerować przez całą noc, gdyż pod Nadarzyn przybyły o 4.30–5 rano<sup>67</sup>. Wojewoda lubelski, najpierw okrążywszy miasteczko, podzielił swoje oddziały na cztery części. Pierwszą grupą była spieszona dragonia<sup>68</sup>, która miała atakować od zachodu, od strony Mszczonowa. Drugą stanowili dragoni ordynaccy nacierający z północy, trzecią i czwartą – pachołkowie z wypraw wojewódzkich,

---

*Augusta III*, s. 410. Według jednej z relacji 200 dragonów i 200 kirasjerów; CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1497, k. 23. Z kolei w pamiętniku Michała Kazimierza Radziwiłła, podróżującego z eskortą saską do Nadarzyna, pojawia się informacja o 200 żołnierzach; AGAD, AR, sygn. 80a, s. 634. W liście do matki sugeruje liczbę 150; M. K. Radziwiłł do A. K. Radziwiłłowej, 19 III 1734 (prawdopodobnie błędna data dzienna); AGAD, AR, dz. IV, sygn. 401, k. 43. Hoffman również relacjonował o 200-osobowym saskim oddziale; Relacja Hoffmana, 26 III i 1 IV 1734, GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.a.8., [brak paginacji]. Podróżujący z kolumną wojsk radziwiłłowskich Józef Antoni Eysmont również wspomina, że Sasów było jedynie 200; J. A. Eysmont do A. K. Radziwiłłowej, 26 III 1734, AGAD, AR, dz. V, sygn. 3635-3, s. 12.

<sup>63</sup> CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1497, k. 23.

<sup>64</sup> Milckau do J. A. Wesienfelsa, 21 III 1734, HStAD, Geh. Kab. 10026, sygn. 3498-5, [brak paginacji].

<sup>65</sup> Relacja G. Woodwarda, 25 III 1734, NA, SP, sygn. 88-43, s. 56.

<sup>66</sup> Relacja Hoffmana, 1 IV 1734, GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.a.8., [brak paginacji].

<sup>67</sup> Z Warszawy, 26 III 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 411; Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, s. 25; A. J. Eysmont do A. K. Radziwiłłowej, 26 III 1734, AGAD, AR, dz. V, sygn. 3635-3, s. 12.

<sup>68</sup> Z Warszawy, 26 III 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 412.

atakujący Sasów od strony Warszawy (wschodu) i Tarczyna (południa). Dodatkowo J. Tarło przydzielił do każdej komendy po trzy chorągwie jazdy jako odwód<sup>69</sup>. Ponadto oddziały polskie miały dysponować trzema lekkimi armatami. Łącznie miało to być 300 dragonów i 500 pachołków<sup>70</sup>. Reszta chorągwi polskich nie miała brać udziału w walce<sup>71</sup>. Biorąc pod uwagę liczebność polskich oddziałów, prawdopodobne jest, że w tym okresie do partii wojewody lubelskiego dołączyła już wyprawa rawska pod Józefem Załuskim.

Aby zmusić Sasów do ustąpienia z zabudowań Nadarzyna, podpalono je<sup>72</sup>, a następnie, o 5.30 rano, ruszono do ataku. Plan bitwy zakładał uderzenie jednocześnie ze wszystkich stron, jednakże płk Krzysztof Bertrand z Regimentu Dragońskiego Buławy Polnej natarł na Sasów, nie czekając na pełne ich okrążenie przez inne polskie grupy uderzeniowe. Atak ten szybko się załamał, a Bertrand został ranny w rękę<sup>73</sup>. Gdy Sasi zostali ostatecznie okrążeni, ze wszystkich stron nastąpił polski atak, trwający trzy godziny. Walki miały charakter typowo miejski, koronni dragoni używali granatów do ataku. Polacy stopniowo posuwali się do przodu. Sasi bronili najpierw przedmieść, obsadzając stodoły, a po wycofaniu się z nich prowadzili obronę z ratusza i domów dookoła niego. I stąd musieli uchodzić, a ostatnią linią obrony miały być kościół i cmentarz. Szybko okazało się, że wywołany wówczas pożar przeszkodził bardziej atakującym niż obrońcom. Skanalizował bowiem możliwy kierunek ataku polskich oddziałów do jednej ulicy, gdyż na innych szalał ogień. Wstępu do miasteczka na wąskiej ulicy broniła 24-osobowa saska pikietta. Dało to czas reszcie Sasów na przegrupowanie się na cmentarzu oraz w pobliskiej karczmie, gdzie zrzucano dach oraz szykowano się do obrony. Sasom w końcu zaczęło brakować amunicji, jednak wobec silnej obrony żołnierzy Milckaua oddziały koronne odstąpiły od miasteczka. W pościg za Polakami ruszył wspomniany oddział Grabowskiego, który po krótkim czasie przyprowadził trzech jeńców z polskich lekkich chorągwi. Jeden z nich był ciężko ranny. Sasi ledwo byli w stanie transportować swoich rannych, toteż zostawili jeńca w Nadarzynie<sup>74</sup>. Tymczasem udało im się posłać do Warszawy po posiłki. Wieści o ataku dotarły do miasta o 7 rano. Z miasta wyruszyły oddziały litewskie regimentarza Wiśniowieckiego (w tym Regiment Pieszy Gwardii Litewskiej) oraz 300 kawalerii

<sup>69</sup> CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1497, k. 23.

<sup>70</sup> A. J. Eysmont do A. K. Radziwiłłowej, 26 III 1734, AGAD, AR, dz. V, sygn. 3635-3, s. 13.

<sup>71</sup> Relacja Hoffmana, 26 III i 1 IV 1734, GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.a.8., [brak paginacji].

<sup>72</sup> Sprawa pożaru jest niejednoznaczna. W polskiej relacji oskarżono Sasów o celowe podpalanie budynków w trakcie ich stopniowego wycofywania się do ratusza, tak by uniemożliwić Polakom ich obsadzenie. Inne źródła sugerują, że to Polacy podpalili zabudowania Nadarzyna.

<sup>73</sup> CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1497, k. 23.

<sup>74</sup> Milckau do J. A. Wesienfelsa, 25 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 1199, k. 129–132.



i 1000 piechoty rosyjskiej pod komendą gen. Luberasa. Gdy informacja o tych oddziałach dotarła do dywizji J. Tarły, zdecydowano się zaniechać dalszego ataku oraz nakazano wycofać wojska spod Nadarzyna. Tymczasem Milckau rozkazał pochować zabitych, a następnie wyruszono z miasteczka około 14. Do Warszawy Sasi dotarli po sześciu godzinach marszu<sup>75</sup>. Potyczka ta miała kosztować dywizję J. Tarły kilkunastu, kilkudziesięciu zabitych (w większości dragonów z Regimentu Dragonńskiego Buławy Polnej Koronnej), 40 rannych, w tym postrzelonego w rękę Sołtyka, i pięciu wziętych do niewoli<sup>76</sup>. Wśród zabitych był płk Bertrand, dowódca wspomnianego regimentu<sup>77</sup>. Z kolei Sasi mieli stracić dwóch, trzech zabitych (po jednym z regimentów kirasjerskich Christiana Ernsta von Polenzy i Adama Friedricha Brandta i jednego z regimentu dragonńskiego Chevalier de Saxe) i 22 rannych, z których pięciu kolejnych zmarło w Warszawie w wyniku odniesionych ran<sup>78</sup>. Podczas obrony wykazali się podobno polscy żołnierze w służbie saskiej, w tym Grabowski. Dobrej oceny tych Polaków nie zniweczyła nawet dezercja jednego towarzysza do dywizji J. Tarły<sup>79</sup>.

Po klęsce (choć wojewoda lubelski określił tę potyczkę jako „dość szczęśliwą”<sup>80</sup>) pod Nadarzynem dywizja J. Tarły ruszyła pod Mszczonów i Radziejowice, ostro skręcając na południowy zachód. Tam prawdopodobnie obozowała jeszcze 24 marca. Stamtąd koroniarze udali się do Miedniewic, gdzie 25 marca

<sup>75</sup> CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 349, s. 75; T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 190.

<sup>76</sup> W tym dwóch towarzyszy: niejakiego Popiela oraz dwóch pocztowych; A. Cieszkowski do E. Tarłowej, 30 III 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 623, k. 74v; Z Warszawy, 26 III 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 413. Jedna z relacji wspomina aż o 200 zabitych i wziętych do niewoli; Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Archiwum miasta Torunia (dalej cyt. AmT), sygn. XIV-63, s. 235. Według Woodwarda zabitych było aż 100 Polaków; Relacja G. Woodwarda, 25 III 1734, NA, SP, sygn. 88-43, s. 56; A. J. Eysmont do A. K. Radziwiłłowej, 26 III 1734, AGAD, AR, dz. V, sygn. 3635-3, s. 15.

<sup>77</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 190. O Bertrandzie nie zapomnieli konfederaci dziwkowscy. W instrukcji dla posłów od generalności do Leszczyńskiego znalazła się prośba o pomoc finansową dla rodziny poległego, który zostawił bez żadnego dochodu żonę i siedmioro dzieci. Instrukcja posłom stanów skonfederowanych do S. Leszczyńskiego, 9 III 1735, BCz, sygn. 576, k. 274.

<sup>78</sup> APT, AmT, sygn. XIV-63, s. 235. Za udostępnienie materiałów z Archiwum Państwowe w Toruniu autor artykułu składa podziękowania prof. Jerzemu Dygdale. Relacja Hoffmana, 26 III i 1 IV 1734, GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.a.8., [brak paginacji]; Z Warszawy, 2 IV 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 414; Lista straconych koni poszczególnych regimentów armii saskiej 1733–1735, HStAD, Generalfeldmarschallamt 11338, sygn. 10859/16, [brak paginacji]; Raport strat materialnych spod Nadarzyna, HStAD, Generalfeldmarschallamt 11338, sygn. 10859/16, [brak paginacji].

<sup>79</sup> CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 349, s. 75.

<sup>80</sup> J. Tarło do E. Tarłowej, 26 III [1734], CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 148, k. 51.

J. Tarło spotkał się z nuncjuszem papieskim Camillo Paoluccim. Wynikiem tego spotkania był pisemny odpust dla żołnierzy J. Tarły na spożywanie mięsa w Wielki Piątek i masła w Wielki Tydzień<sup>81</sup>. Stamtąd Tarło skierował się do Nieborowa (26 marca), dalej do Łowicza, do dóbr prymasa Teodora Potockiego, gdzie zostawił 40 rannych ludzi spod Nadarzyna<sup>82</sup>. Tam do dywizji dołączyły pozostawione nad Pilicą tabory<sup>83</sup>. Następnie szybkim marszem ruszono na zachód, potem na północ. Skierowano się na Piątek, a 31 marca dywizja obozowała w Kłodawie. Kwiecień zastał dywizję J. Tarły pod Izbicą Kujawską (2 kwietnia), gdzie dołączył do niej oddział stolnika inowłodzkiego Stanisława Józefa Śleszyńskiego (być może z całą partią Sokolnickiego, a nie tylko z wydzielonymi dla siebie z tej partii ośmioma chorągwiami). Dzień po wyruszeniu z Izbicy Kujawskiej dywizja stanęła w Radziejowie (3 kwietnia), a 7 kwietnia w końcu osiągnęła Bydgoszcz, gdzie czekały na nią pobite dwa dni wcześniej pod Świeciem oddziały Rudzińskiego<sup>84</sup>.

Trasa marszu dywizji wojewody lubelskiego wiodła przez różne ziemie i województwa. Niestety Jan Tarło nie mógł liczyć na szerokie poparcie w lokalnych konfederacjach wojewódzkich. Powód był prozaiczny: większość konfederacji partykularnych przy majestacie Stanisława Leszczyńskiego jeszcze nie powstała. Z kolei te, które się zawiązały, dysponowały swoimi wyprawami w różnym zakresie. Jak wspomniano, Adam Tarło, marszałek konfederacji sandomierskiej, utworzył małą dywizję złożoną z wyprawy swego województwa oraz kilku komputowych chorągwi<sup>85</sup>. Z kolei w województwie mazowieckim konfederacje w tym czasie się nie zawiązały z powodu dużej obecności militarnej Rosjan<sup>86</sup>. To samo dotyczyło województw brzeskokujawskiego oraz płockiego<sup>87</sup>. Sejmik w Łęczycy zaś zdominowali stronnicy Sasa – 14 XII 1733 r. obrali oni posłów na sejm koronacyjny Augusta III<sup>88</sup>. Tarło natknął się na nich podczas

<sup>81</sup> BOss, sygn. 17770, s. 457; Z Warszawy, 16 IV 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 418.

<sup>82</sup> Z Warszawy, 2 IV 1734, [in:] *Od Augusta Mocnego do Augusta III*, s. 414; CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1497, k. 23v.

<sup>83</sup> CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1497, k. 23v.

<sup>84</sup> A. Cieszkowski do J. Tarły, 15 IV 1734, BCz, sygn. 1780, k. 146v; *Diariusz działań zbrojnych*, BJ, sygn. 3605, k. 28.

<sup>85</sup> J. Potocki do J. Tarły, 19 XI 1733, CDIAUK, fond 254, opis 2, sprawa 148, k. 20.

<sup>86</sup> Ewa SZKLARSKA, *Od centrum ku peryferiom. Konfederacja warszawska jako narzędzie legitymizacji władzy Augusta III*, [in:] *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Historii Akademii Pedagogicznej w Krakowie w dniach 2–5 kwietnia 2001*, red. Ryszard SKOWRON, Kraków 2003, s. 511.

<sup>87</sup> Jerzy DYGAŁA, *Kujawy w bezkrólewiu 1733 roku*, Ziemia Kujawska, t. 23: 2010, s. 53; T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 193.

<sup>88</sup> E. SZKLARSKA, op.cit., s. 511.

marszu i aresztował podczas powrotu z obrad sejmowych<sup>89</sup>. Natomiast szlachta sieradzka w Szadku zawiązała konfederację, mimo obecności wojsk nieprzyjaciela (Sasów zmierzających pod Gdańsk). W okolicach 29 marca zaczęła się organizować wyprawa województwa sieradzkiego, a polskie podjazdy operowały w lasach pod Szadkiem<sup>90</sup>. Niewykluczone, że chorągwie z dywizji J. Tarły celowo osłoniły organizowanie się wyprawy sieradzkiej. Marszałek tej, zawiązanej 22 II 1734 r., konfederacji Jan Walewski, chorąży piotrkowski, prawdopodobnie nie dołączył swoich oddziałów do J. Tarły. Miał się na to nie zgodzić regimentarz generalny koronny<sup>91</sup>. Wojewoda lubelski nie mógł również liczyć na wyprawę pruską, tj. konfederatów grudziądzkich. Ich główny korpus wojsk dotarł 3 kwietnia do Olsztyna, rozpoczynając działania zbrojne na Warmii, odchodząc tym samym z Pomorza Gdańskiego<sup>92</sup>. Jedyne oddziały wyprawne, jakie połączyły się z dywizją J. Tarły, to te konfederacji wielkopolskiej, rawskiej (tylko ziemi sochaczewskiej i rawskiej – szlachta gostynińska zawiązała własną konfederację)<sup>93</sup>. Na przełomie 1734 i 1735 r. wyprawa wielkopolska liczyła 710 ludzi, w tym 100 piechoty. Nie wszystkie jednak oddziały wielkopolskie dołączyły do J. Tarły, część z pewnością została na miejscu, we wspomnianej partii Skórczewskiego<sup>94</sup>. Do obozu Tarły dotarło więc 500 Wielkopolan. Pomędzy wielkopolskimi wojskami wyprawnymi były chorągwie wyprawne rotmistrzów Antoniego Łaskawskiego, Macieja Gorzeńskiego i Żurbickiego<sup>95</sup>. Nic nie wiadomo o konfederacji rawskiej. Pod koniec roku jej oddziały

<sup>89</sup> Laudum województwa łęczyckiego przed sejmem koronacyjnym, Biblioteka Naukowa PAN i PAU w Krakowie, sygn. 8330, k. 67; J. Tarło do E. Tarłowej, 31 III i 2 IV 1734, BCz, sygn. 1790, s. 199–201, 187–188. Jeden z posłów – Maciej Suski, sędzia łęczycki, świadomie pragnął znaleźć dywizję J. Tarły, by „wytłumaczyć” swój udział w sejmie koronacyjnym. Złożył obszerne pisemne wyjaśnienie i uznanie Leszczyńskiego za króla. Oblatowano je w radziejowskiej kancelarii grodzkiej; CDIAUK; fond 49, opis 1, sprawa 1492, k. 24.

<sup>90</sup> J. Węgrocki do burmistrza Szadka, 29 III 1734, HStAD, Generalfeldmarschallamt 11338, sygn. 11003/04, [brak paginacji].

<sup>91</sup> Konfederacja województwa sieradzkiego, 22 II 1734, BCz, sygn. 3365, k. 17; J. Walewski do J. Tarły, 23 VI 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 204, k. 10.

<sup>92</sup> Stanisław ACHREMCZYK, *Konfederacja grudziądzka szlachty Prus Królewskich 1733–1734*, *Zapiski Historyczne*, t. 48: 1983, z. 1–2, s. 122; idem, *Warmia wobec wydarzeń z lat 1733–1736*, *Komunikaty Warmińsko-Mazurskie*, 1985, nr 1–2, s. 123.

<sup>93</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 190; *Diariusz działań zbrojnych*, BJ, sygn. 3605, k. 28; J. Potocki do J. Tarły, 3–4 IV 1734, BOss, sygn. 17770, s. 696–701. Konfederacja rawska musiała się zawiązać w lutym lub marcu 1734 r., gdyż jej marszałek, starosta rawski Józef Załuski jeszcze pod koniec stycznia przebywał w Gdańsku; A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 23 I 1734, [in:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego*, s. 119–120.

<sup>94</sup> BCz, sygn. 576, s. 322.

<sup>95</sup> *Diariusz działań zbrojnych*, BJ, sygn. 3605, k. 28; J. A. Pałędzki do T. Tarły, 21 IV 1734, [in:] *Z dziejów wojny o sukcesję polską*, s. 106–107.

miały liczyć 300 koni<sup>96</sup>. Do obozu wojewody lubelskiego weszła pod komendą marszałka konfederacji, starosty rawskiego Józefa Załuskiego<sup>97</sup>.

Wieczorem 7 kwietnia, po połączeniu się z oddziałami Sokolnickiego i Rudzińskiego, w obozie pod Bydgoszczą odbyła się rada wojenna. Wojsko nie było zadowolone z informacji o planowanym marszu przeciwko oddziałom rosyjskim, wielu nie chciało ruszać z tak małymi siłami. Groźby i przemowa wojewody lubelskiego następnego dnia nie poprawiły sytuacji<sup>98</sup>. Pod Bydgoszczą zorganizowano obóz generalny dywizji. Oddziały te szacunkowo liczyły 52 chorągwie komputowe<sup>99</sup>, do 1000 jazdy wyprawnej, trzy regimenty dragonie (do 1000 żołnierzy) i do 300 piechoty oraz dragonii różnego pochodzenia. Do tego należy doliczyć wolontariuszy oraz pewną liczbę jednostek nadwornych (np. Rudzińskiego)<sup>100</sup>. Łącznie było to około 6000 żołnierzy. Po bitwie wyszeceńskiej Rosjanie oceniali wojsko wojewody lubelskiego na 130 chorągwi – łącznie 8000 ludzi<sup>101</sup>. Dywizja dysponowała również prawdopodobnie kilkoma, kilkunastoma lekkimi działami<sup>102</sup>. Stan oddziałów J. Tarły nie przedstawiał się zbyt optymistycznie. Większość chorągwi wzięła udział w kampanii jesienno-zimowej na przełomie 1733 i 1734 r., co spowodowało ich wyczerpanie oraz braki etatowe, a także obniżenie morale. Z kolei naprędce sformowane oddziały wyprawne przedstawiały niską wartość bojową. Tak też opisywał to wojewoda lubelski: „Ludzi z dóbr j.w. w.m. pana dobrodzieja odprowadził mi jm. pan Pietkowski trzech, którzy lubo w barwie, ale przecie bez wszelkiego moderunku, bo ani karabinów, ani pistoletów nie mają takich, żeby się mogli potykać bezpiecznie z nieprzyjacielem. Kulbaki sianem wypchane, dywdykiem [okrycie na konia – M.T.] tylko okryte, konie nie tylko, że dwa ślepe, ale już zębów nie mają, jeden ledwo przyszedł [...] nie masz nic dobrego w ładownicach w pół zgnitych, nie masz tylko po pięć ładunków [...]”<sup>103</sup>.

<sup>96</sup> BCz, sygn. 576, s. 323.

<sup>97</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 28.

<sup>98</sup> Ibid., k. 28.

<sup>99</sup> Opis obozu dywizji Tarły, [b.d.], CDIAUK, f. 49, op. 1, spr. 1529, k. 4–5v. Opis sugeruje 51 chorągwi, lecz skład sugeruje okres po połączeniu partii pod Bydgoszczą a bitwą pod Wyszecinem.

<sup>100</sup> CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1521, k. 33–33v.

<sup>101</sup> RGADA, fond 177, opis 1, 1734, sprawa 3, k. 418v; list z 17 IV 1734, HStAD, Generalfeldmarschallamt 11338, sygn. 11003/04, [brak paginacji]. Podobne wyliczenia w: Edmund CIEŚLAK, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986, s. 78.

<sup>102</sup> W źródłach podawana liczebność dywizji J. Tarły jest bardzo zróżnicowana. Sugerowano od 3000 do 10 000 żołnierzy; T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 190. Burkhard Christoph Münnich oceniał ją na 8000; Raport Münnicha, 18 IV 1734, RGADA, fond 177, opis 1, 1734, sprawa 3, s. 250–250v.

<sup>103</sup> Tymiński do J. Tarły, 1 I 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 329, k. 50.

W obozie pod Bydgoszczą prawdopodobnie doszło do reorganizacji oddziałów J. Tarły. Dywizja została podzielona na trzy pułki: dwa mniejsze po dziewięć chorągwi (w tym jeden złożony w większości z husarii) oraz jeden silny pułk złożony z 15 chorągwi. Pułki podzielono z kolei łącznie na 10 szwadronów, złożonych z trzech chorągwi (pierwszy pułk miał pięć szwadronów). Dodatkowo utworzono osobną partię Jana Zebrzydowskiego (liczącą osiem chorągwi) oraz straż przednią (jedna pancerna i 10 lekkich chorągwi). Wyliczenie to obejmowało jedynie chorągwie komputowe. Na froncie obozu stacjonowały regimenty dragonie, wśród nich znajdował się namiot gen. mjr. Jana Kampenhausena. Naprzeciw niego ustawiono artylerię dywizji, a na środku obozu – bazar. Za nim rozłożono namiot wojewody lubelskiego. Po lewej stronie, patrząc od frontu obozu, stały drugi i trzeci pułk. Z kolei najsilniejszy, pierwszy pułk, miał swoje miejsce po prawo od frontu<sup>104</sup>. Ustalono również strukturę dowodzenia dywizją. Dowódcą generalnym miał być wojewoda lubelski, prawe skrzydło przypadło Rudzińskiemu, natomiast lewe – kasztelanowi lubelskiemu Józefowi Sołtykowi. Z kolei komendę nad dragonią miał gen. mjr Kampenhausen. Pominęto Sokolnickiego, który był tym zawiedziony<sup>105</sup>. Zarządzono również rewiew wojskową, podczas której zmieniono szyk bojowy jazdy polskiej. Ustawiono ją w dwa szeregi. W pierwszym stali pocztowi, a w drugim, w lukach między nimi, towarzysze, tworząc układ szachownicowy<sup>106</sup>. Trudno określić, jaki był cel zamiany towarzyszy z pocztowymi. Ostatni znany przykład takiego rozwiązania pochodzi z bitwy pod Krzyżborkiem z 1704 r., gdy hetmańska chorągiew husarska, ustawiona w ten sposób, w wyniku szwedzkiego ognia rejterowała się, nie dotarłszy nawet do nieprzyjacielskiej linii<sup>107</sup>. Co ciekawe, chorągwie polskie w dywizji J. Tarły były w tym czasie pozbawione broni drzewcowej, tj. kopii lub rohatyn: „Ten sposób wojowania się byłby niezły, gdyby towarzystwo było miało kopie albo dzidy, ale tak z pistoletami i szablami tylko niewiele mogą dokazać”<sup>108</sup>. Wydaje się, że chorągwie nie straciły swojego wyposażenia drzewcowego w trakcie działań wojennych,

<sup>104</sup> Spis chorągwi komputowych w obozie J. Tarły z podziałem na pułki i szwadrony; CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1529, k. 4–5v; Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 28v.

<sup>105</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 28v.

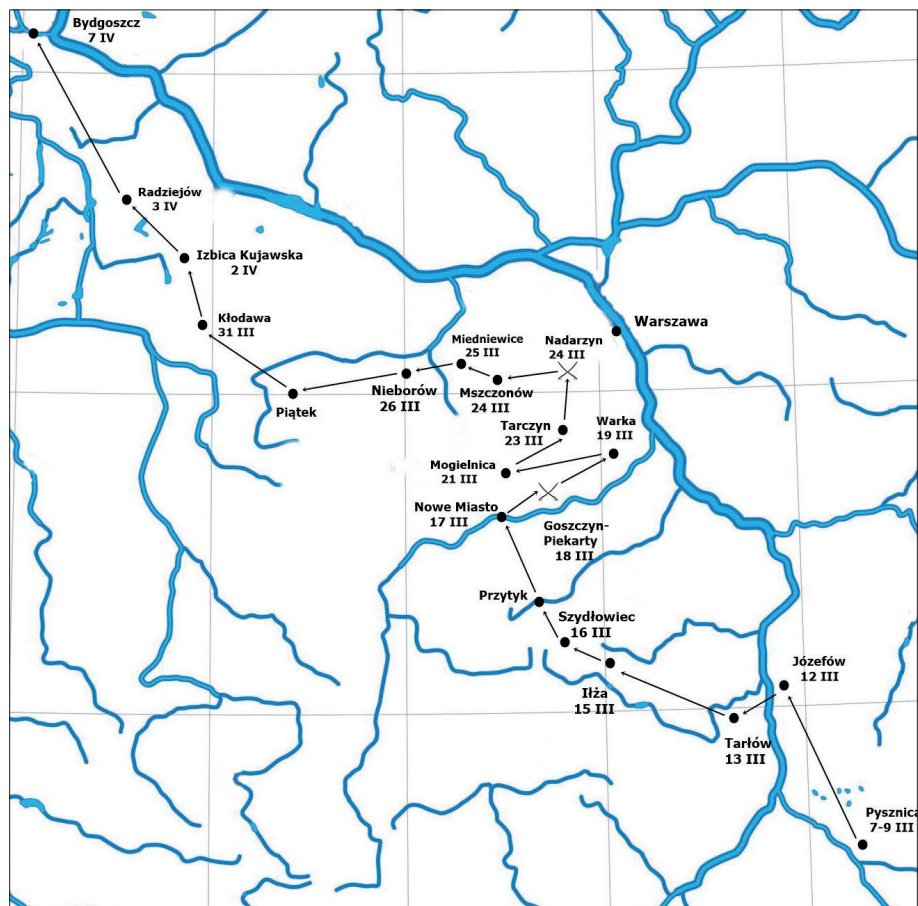
<sup>106</sup> Tomasz CIESIELSKI, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 433. Nie był to bynajmniej pomysł gen. mjr. Jana Kampenhausena, gdyż w swoim dziele sugeruje całkowicie odmienne rozwiązanie, podając argumenty, dlaczego nie należy stosować takiego szyku, jaki przyjęto pod Bydgoszczą w partii J. Tarły; Jan KAMPENHAUSEN, *Chwała y apologia kopii i pik. Cum refutatione niektórych zarzutów, przeciwko nim*, Kalisz 1737, s. 149.

<sup>107</sup> Karol KOŚCIELNIAK, *Charakterystyka polskich relacji z przebiegu bitwy pod Krzyżborkiem/Jakobstadt z 26 lipca (5 sierpnia) 1704 roku*, Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej, t. 19: 2018, s. 160.

<sup>108</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 28v.



lecz nie miały go już przed wojną<sup>109</sup>. W Toruniu, w grudniu 1733 r. Stanisław Śleszyński z partii Sokolnickiego zamawiał dla swoich oddziałów groty żelazne wraz z drzewcami. Zamówienie musiało być duże, gdyż mieli nad nim pracować wszyscy ślusarze w Toruniu i wsiach do niego należących<sup>110</sup>. Nie wiadomo, czy zamówienie to zostało zrealizowane, gdyż kilka tygodni później do niebronionego miasta wkroczyli Rosjanie<sup>111</sup>.



Mapa 1. Marszruta dywizji Tarły przez Polskę centralną, marzec–kwiecień 1734 r.

Źródło: opracowanie własne autora.

<sup>109</sup> Tomasz CIESIELSKI, *Jazda koronna i Wielkiego Księstwa Litewskiego autoramentu narodowego armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1717–1776*, [in:] *Do szarży marsz, marsz...* *Studia z dziejów kawalerii*, t. 1, red. Aleksander SMOLIŃSKI, Toruń 2010, s. 82.

<sup>110</sup> APT, AmT, sygn. II-35a, s. 407–407v.

<sup>111</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 180.

Prawdopodobnie jakiś czas przed batalią wyszezińską J. Tarło poprosił regimentarza Potockiego o wsparcie i dodatkowe oddziały<sup>112</sup>. Morale w dywizji miało być niskie, wielu żołnierzy było chorych, słabych, „znużonych” i niekarnych<sup>113</sup>. Potocki stanowczo odmówił pomocy, a odnosząc się do fatalnego stanu oddziałów wojewody lubelskiego, stwierdził, że „nie jestem winien, że wojsko niepłatne i przez ruinę kraju w założonym żołdzie ukrzywdzone”<sup>114</sup>.

W dniu 9 kwietnia dywizja ruszyła spod Bydgoszczy i tego samego dnia dotarła do Koronowa. Następnego dnia J. Tarło wysłał delegację do gen. Artiemo-na Zagrajskiego, dowódcy rosyjskiego spod Świecia, której przewodził starosta gembicki Wojciech Miaskowski. Jej celem było doprowadzenie do spotkania dowódców, a jednym z punktów rozmów miało być oddanie jeńców rosyjskich. Względne bezpieczeństwo polskim siłom zapewniała rzeka Brda oraz liczne zalewy i jeziora. Dnia 10 kwietnia dywizja przemieściła się do Tucholi, a dwa dni później dotarła wiadomość, że Zagrajski ruszył przeciwko niej. Natychmiast zrzucono most na Brdzie i rozpoczęto przygotowania do bitwy. Tabory pod dowództwem płk. Mana miały się udać do Chojnic, a nad Brdą usypano szańce. Zdecydowano się jednak na rozmowy z Rosjanami. Na moście delegacja polska, w skład której wchodził m.in. wojewoda lubelski, kasztelan lubelski Sołtyk, Rudziński, strażnik wielki Sierakowski, gen. Kampenhausen, Steinflicht i kilkunastu innych oficerów, spotkała się z gen. Zagrajskim, gen. mjr. Urusowem, gen. mjr. Bironem i płk. Kropotowem. Ustalono zawieszenie broni, które miało trwać trzy dni, pod warunkiem wycofania się wojewody lubelskiego do Nakła. Istnieje niejasność, czy chodziło o Nakło w Wielkopolsce, czy o Nakło w pobliżu Kościerzyny. Ponieważ warunki zawarcia zawieszenia broni nie zostały spisane, obie strony mogły je interpretować według własnej woli. Tarło wydał rozkaz, by dywizja ruszyła do Chojnic, gdzie dotarła o północy<sup>115</sup>. Decyzja o wymarszu, a tym samym niewydaniu bitwy, podkopła morale, a wojewodę lubelskiego oskarżano o unikanie walki z Rosjanami<sup>116</sup>. Głównodowodzący wojsk rosyjskich pod Gdańskiem Burkhard Münnich potraktował z kolei armistycjum jako jawną niesubordynację oraz działanie na szkodę wojsk rosyjskich. Zagrajski zawarł je w końcu bez wiedzy i przyzwolenia swojego przełożonego. Zostało wszczęte oficjalne śledztwo, a generał został

<sup>112</sup> Ibid., s. 190.

<sup>113</sup> A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 27 IV 1734, [in:] *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego*, s. 152–153.

<sup>114</sup> J. Potocki do J. Tarły, 3–4 IV 1734, BOss, sygn. 17770, s. 698.

<sup>115</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 191.

<sup>116</sup> *Diariusz działań zbrojnych*, BJ, sygn. 3605, k. 28–30; Raport Münnicha, 18 IV 1734, RGADA, fond 177, opis 1, 1734, sprawa 3, s. 250–250v; J. Tarło do E. Tarłowej, 14 IV 1734, BCz, sygn. 1790, s. 203; *Журнал о воинских операциях*, s. 101; Antoni Eperyasz do J. Sapiehy, 8 V 1734, AGAD, ARos, sygn. 52.37, s. 44.

przesłuchany. Tłumaczył, że nie wiedział o dywizji J. Tarły stacjonującej w Tucholi, do której zmierzał ze swoimi oddziałami. Zgodził się zaś na spotkanie ze względu na wiarę, że wojewoda lubelski uzna Augusta III za króla polskiego. Co ciekawe, podczas przesłuchania Zagrajski twierdził, że nie zgodził się na trzydniowe zawieszenie broni, mimo że J. Tarło o takowe prosił<sup>117</sup>.

W dniu 13 kwietnia dywizja J. Tarły dotarła do Chojnic, cały czas asekurowanie trzymając się prawego brzegu Brdy, oddzielającej ją od wojsk rosyjskich. Stamtąd wysłał on list do Münnicha z informacją o rozmowach z Zagrajskim oraz z prośbą o odesłanie polskich jeńców do Warszawy<sup>118</sup>. Nastąpiła również zmiana na stanowisku dowódcy przedniej straży. Jej dotychczasowy dowódca – Garbowiecki odjechał parę dni wcześniej z obozu z powodu choroby. Na stanowisku zastąpił go płk Kwaśniewski. Z Chojnic do Łęborka wyjechał też gen. mjr Kampenhausen, cierpiący na podagrę. Tarło pozwolił mu na wyjazd, ponieważ chciał, by dowódcą dragonii został gen. Steinflicht. W związku z tym do Łęborka wysłał także płk. Freneusego, licząc na akceptację tej nominacji przez resztę oficerów. Większość kadry sprzyjała jednak Kampenhausenowi. W dniu 16 kwietnia dywizja dotarła do Nakła na Kaszubach, gdzie J. Tarło otrzymał list od Zagrajskiego, oskarżającego go o złamanie rozejmu. Tłumaczenia o pomyłce w nazwie miejscowości nie przyniosły skutku. W odpowiedzi Münnich rozkazał gen. Lacy'emu rozbić dywizję J. Tarły<sup>119</sup>.

#### BITWA POD WYSZECINEM 20 IV 1734 R.

Najpierw Lacy musiał skonsolidować swoje siły. W dniu 17 kwietnia o 8 rano wyruszył z obozu pod Gdańskiem, a około 17 dotarł do Kościerzyny, gdzie stacjonowały trzy rosyjskie regimenty pod dowództwem gen. Zagrajskiego. Kolejne oddziały z Mirachowa, Skaryszew i Stargardu również zmierzały do Kościerzyny. Łącznie Lacy dysponował ośmioma osłabionymi regimentami dragonii: tobolskim, ingermalandzkim, włodzimierskim, permskim, ryskim, kargapolskim, twerskim i ołonieckim. Była to niemal cała dragonia rosyjska operująca pod Gdańskiem (łącznie nieco mniej niż 4000 żołnierzy)<sup>120</sup>. Przykładowo: ingermalandzki pułk dragoński liczył pod Wyszecinem 396 żołnierzy, w tym 53 chorych i rannych<sup>121</sup>. Dnia 17 kwietnia z obozu rosyjskiego Lacy wysłał wachmistrza z 40 Kozakami na zwiad polskich pozycji i w celu wzięcia jeńców.

<sup>117</sup> Д. Ф. МАСЛОВСКИЙ, *Атака Гданьска*, s. 75–80.

<sup>118</sup> J. Tarło do B. Ch. Münnicha i odpowiedź, 13 i 18 IV 1734, HStAD, Geh. Kab.10026, sygn. 3651/01, [brak paginacji].

<sup>119</sup> Dziennik działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 30–31.

<sup>120</sup> Lista pułków rosyjskich pod Gdańskiem, HStAD, Generalfeldmarschallamt 11338, sygn. 11003/04, [brak paginacji].

<sup>121</sup> Василий И. ГЕНИШТА, Александр Т. БОРИСЕВИЧ, *История 30-го драгунского Ингерманландского полка. 1704–1904 гг.*, Санкт-Петербург 1904 [Wasilij I. GENISZTA, Aleksandr

Jeśli ten oddział natrafiłby na przeważające siły wojewody lubelskiego, wachmistrz miał pokazać list Lacy'ego do J. Tarły, by zapewnić sobie bezpieczeństwo. Tego dnia oddziały Tarły obozowały nad jeziorem Brodno Wielkie, zaledwie 20 km od oddziałów Lacy'ego. Następnego dnia dywizja wojewody lubelskiego obozowała już pod Wyszecinem<sup>122</sup>. Rosyjski wypad zakończył się sukcesem: 18 kwietnia w południe przyprowadzono dwóch polskich jeńców, którzy potwierdzili marsz dywizji J. Tarły w kierunku Pucka. Kolejnych sześciu, schwytanych przez inny oddział, potwierdziło te doniesienia. Lacy natychmiast przesunął swoje siły do Kartuz, gdzie 18 kwietnia odbyła się rada wojenna. Pod Wyszecinem miał on do dyspozycji 2300 żołnierzy (osiem niepełnych regimentów dragonskich i trzy kompanie grenadierów konnych) oraz 600 nieregularnej jazdy – Kozaków i Kałmuków. Konie jednak były wycieńczone forsownymi marszami, a pogoda była niesprzyjająca. Obie armie maszerowały blisko siebie: polskie czujki opuściły rejon Kartuz zaledwie cztery godziny przed zajęciem miasta przez Rosjan<sup>123</sup>. Lacy początkowo wymaszerował z obozu spod Gdańska z dodatkowymi 200 grenadierami konnymi i 200 żołnierzami piechoty, 18 kwietnia odesłał ich jednak z powrotem, uznając, że nie potrzebuje tylu sił na pobicie dywizji J. Tarły<sup>124</sup>.

Ten, zdając sobie sprawę z niskiego morale i złego stanu swojej dywizji, próbował rozwiązać konflikt dyplomatycznie. W dniu 18 kwietnia do obozu Lacy'ego przybyła polska delegacja (chorąży, 12 towarzyszy i dwóch pocztowych) z prośbą o wstrzymanie marszu i przepustkę do gen. Münnicha oraz króla Leszczyńskiego i z zapewnieniem o dobrych intencjach Tarły i zbytności bitwy<sup>125</sup>. Twierdzili, że jeśli dotrą do rosyjskiego dowódcy, ten nakaze wstrzymanie działań przeciwko Tarle. Lacy jednak odrzucił ich prośby i odmówił im powrotu do polskiego obozu. Dnia 19 kwietnia o 8 rano Rosjanie wymaszerowali, po forsownym marszu dotarli do Kielna, 20 km od Wyszecina. Tam dołączyły do niego regimenty zgromadzone pod Żukowem. Kolumna rosyjska była tak długa, że zapadał zmierzch, zanim ostatnie oddziały opuściły Kartuzy<sup>126</sup>. Dnia 20 kwietnia o 8 rano, w dniu bitwy, Rosjanie wyruszyli z Kielna i dwie godziny później dotarli do Szemudu. Działania wojenne rozpoczęły się przed 18. Autor polskiego diariusza tłumaczy brak gotowości polskich oddziałów ich zaufaniem do wcześniejszego rozejmu – aż jedna czwarta wojsk

---

T. BORISIEWICZ, *Istoria 30-go dragunskiego Ingiermanlandskiego polka. 1704–1904 gg.*, Sankt-Pietierburg 1904], s. 22.

<sup>122</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 31.

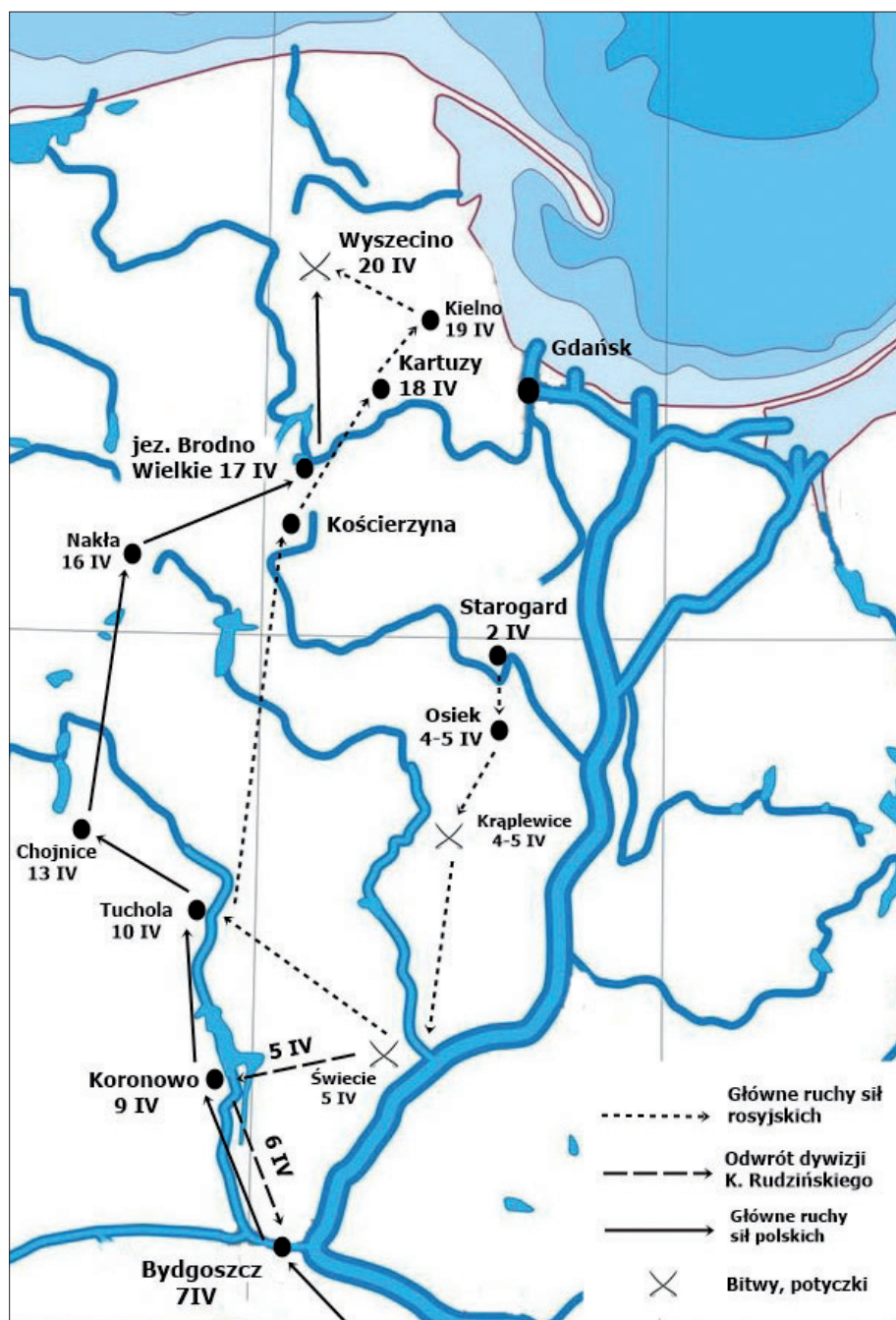
<sup>123</sup> Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 153, k. 120v.

<sup>124</sup> Biblioteka PAN w Gdańsku, sygn. Ms 120, s. 11.

<sup>125</sup> Korespondencja J. Tarły z S. Leszczyńskim, 19 IV 1734, Biblioteka PAN w Gdańsku, sygn. Ms Uph. 124-126, k. 163; Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300,10/72, k. 267.

<sup>126</sup> BK, sygn. 153, k. 121.





Mapa 2. Ruchy dywizji Tarły/Rudzińskiego  
i wojsk Zagrajskiego/Lacy'ego na Pomorzu, kwiecień 1734 r.  
Źródło: opracowanie własne autora.



miała przebywać poza obozem na furażowaniu<sup>127</sup>. Około 12 do polskiego obozu dotarła wiadomość o zbliżaniu się Rosjan. Udało się ustawić szyk bojowy, choć teren był wyjątkowo niesprzyjający walkom kawaleryjskim. Wojska koronne stanęły prawdopodobnie na wzniesieniu na południe od Wyszecina, z Rudzińskim – dowodzącym skrzydłem prawym, i Sołtykiem – lewym. Lacy wysłał kapitana huzarów Witkowitza na zwiad, który napotkał 300 Polaków w Donimierzu. Rosjanie, zbyt słabi na samodzielny atak, poczekali na swoje główne siły przechodzące przez Donimierz do Smażyna. Przodem szli Kozacy, którzy zaatakowali polskie pikiety, zabili 20 żołnierzy i wzięli 17 do niewoli. Reszta uciekła do obozu pod Wyszecinem. Kolejne czujki polskie w Smażynie również szybko rozbito. Obie armie dzielił trudny, pagórkowaty teren między Wyszecinem a Smażynem i zajmowały pozycje na wzgórzach: Polacy na północ od Smażyna, Rosjanie na północny wschód, obserwując się wzajemnie. Polacy, dysponując ponad dwukrotną przewagą, stali w rozwiniętym szyku, mając czas na odpoczynek i przygotowanie dogodnych pozycji. Rosjanom przeszkadzały dwa parowy oddzielające obie armie, które Polacy obsadzili, co wskazuje, że ich plan przewidywał obronę i oczekiwanie na rosyjski atak.

Dzisiejszy teren między Wyszecinem a Smażynem znacznie różni się od tego z XVIII w. Obecnie silnie zalesiony, według map z końca XVIII i początku XIX w. był wówczas otwarty. Brak lasu potwierdza relacja Lacy'ego, który ze wzgórza pod Smażynem obserwował polski szyk. Mało prawdopodobne, by rosyjska dragonia mogła rozwijać szyk bojowy w lesie. Dane o wieku drzew (40–120 lat) również wskazują, że teren ten w 1734 r. był niezalesiony<sup>128</sup>. Kierunek rosyjskiego ataku jest jasny: Rosjanie zajęli Smażyno, następnie ruszyli na polski szyk pod Wyszecinem, atakując z południa lub południowego wschodu. Problematyczna pozostaje identyfikacja dwóch wąwozów, wspominanych w źródłach: pierwszego – stromego i głębokiego, drugiego – łagodniejszego. Współczesna analiza terenu pokazuje dwa pionowo ułożone parowy, natomiast mapy z XVIII–XIX w. sugerują dwa równoległe wąwozy ze wschodu na zachód, jeden związany z odpływem Bolszewki. Masłowski na swojej dziewiętnastowiecznej mapie bitwy zaznaczył tylko jeden wąwóz, co również wskazuje na trudności interpretacyjne związane z drugim wąwozem<sup>129</sup>. Współcześnie na tym terenie znajdują się jeziora Białe i Czarne, nieobecne w relacjach źródłowych ani na mapie Masłowskiego. Uwzględniając dzisiejsze akweny i zalesienie, można stwierdzić, że krajobraz w 1734 r. wyglądał zupełnie inaczej. Zdaniem autora niniejszego tekstu lokalizacja wojsk polskich między dwoma parowami, jak na mapie Masłowskiego, jest błędna – taki teren uniemożliwiałby

<sup>127</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 33.

<sup>128</sup> Bank danych o lasach, <https://www.bdl.lasy.gov.pl/portal/mapy> [dostęp z 19 III 2025 r.].

<sup>129</sup> Д. Ф. МАСЛОВСКИЙ, *Русское военное дело*, s. 21.

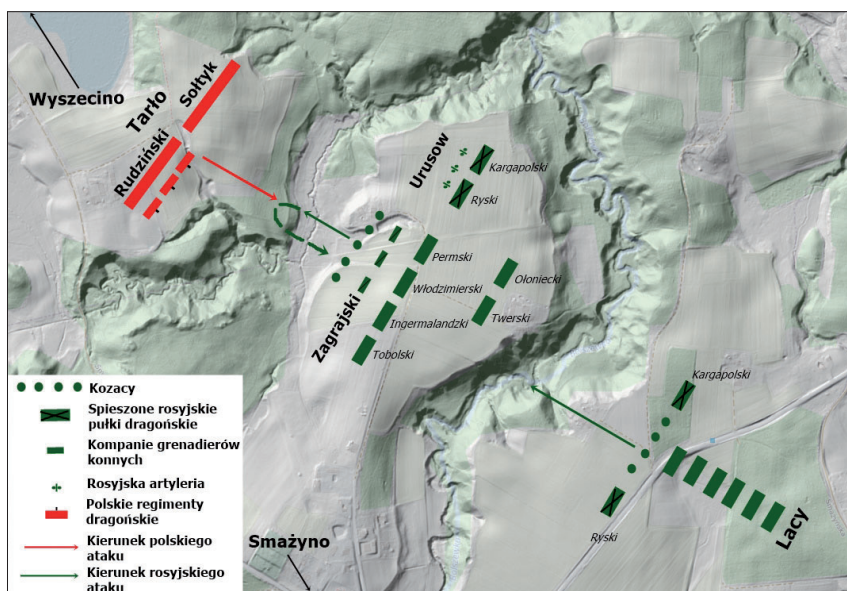
skuteczne działanie jazdy. Analiza topograficzna wskazuje, że pierwszym wąwozem była rzeka Bolszewka, drugim był jej dopływ<sup>130</sup>. Wzgórza, z których ruszono do bitwy, mają wysokość około 155 m n.p.m. (polskie wzgórze) oraz 147 (rosyjskie); różnica poziomów wynosiła około 10 m. Między wąwozami znajdowało się niższe wzgórze zajęte przez Rosjan w pierwszej fazie bitwy. Proponowane rozmieszczenie armii przedstawiają mapy nr 3 i 4. Warto zaznaczyć, że jest to jedynie propozycja autora podana na podstawie analizy terenu oraz dostępnych źródeł. Teren bitwy powinien zostać poddany badaniom terenowym, być może nawet archeologicznym. Teren pod Wyszecinem był bardzo niekorzystny dla kawalerii – pagórkowaty i pofalowany. Polskie pozycje znajdowały się dopiero pod wsią, a Rosjanie musieli najpierw pokonać dwa parowy, by móc sformować szyk bojowy. Ukształtowanie terenu sprzyjało więc stronie polskiej i miało charakter obronny.

Właściwa bitwa miała się rozpocząć bardzo późno, bo o 18, i trwać do 20, czyli do zachodu słońca. Po zabezpieczeniu Smażyna Lacy nakazał dwóm regimentom dragoniskim – ryskiemu i kargapolskiemu, zejść z koni i działać w szyku pieszym. Ponadto, by zmylić Polaków, że mają do czynienia z piechotą, rozkazano doboszom i fajfrom granie marszy pułków pieszych. Być może był to zabieg psychologiczny, by obniżyć morale polskich wojsk, które nie potrafiły skutecznie walczyć z formacjami pieszymi. Następnie rozwinięto rosyjską linię. Okazało się, że oba wąwozy są obsadzone przez Polaków. Pierwszym z nich był ten, przez który przepływała rzeka Bolszewka. Lacy opisywał go jako bardzo stromy. Do akcji, jako straż przednią, posłano Kozaków i dwa spieszne regimenty. Siły te dość szybko oczyściły pierwszy wąwóz. Ich zadaniem było również zabezpieczenie przeprawy reszty regimentów przez wąwóz. Jego stromość powodowała, że Rosjanie nie mogli przeprowadzić się przez niego w szyku bojowym. Lacy sformował więc kolumnę do przeprawy przeszkody terenowej: najpierw przeprowadzono sześć regimentów konnych przez wąwóz, za którymi podążały dwa spieszne pułki. Po dotarciu do drugiego wąwozu Rosjanie ponownie ustawili się w szyku bojowym. Drugi wąwóz był już blisko szyku polskiego. Lacy znów utworzył straż przednią z Kozaków, którzy jako pierwsi mieli zaatakować Polaków w wąwozie. Wówczas na Kozaków ruszył polski kontratak z każdego polskiego skrzydła – złożony głównie z dragonii i pewnej liczby chorągwi jazdy. Udało się im odepchnąć Kozaków, którzy musieli się cofnąć do głównego rosyjskiego szyku. Rosjanie potrzebowali większych sił, by zdobyć drugi, łagodniejszy wąwóz. Lacy uderzył więc na niego trzema kompaniami grenadierów konnych, którzy mieli wspierać Kozaków. Walka trwała przez jakiś czas, Polacy mieli stawiać silny opór. I tym razem jednak Rosjanom

---

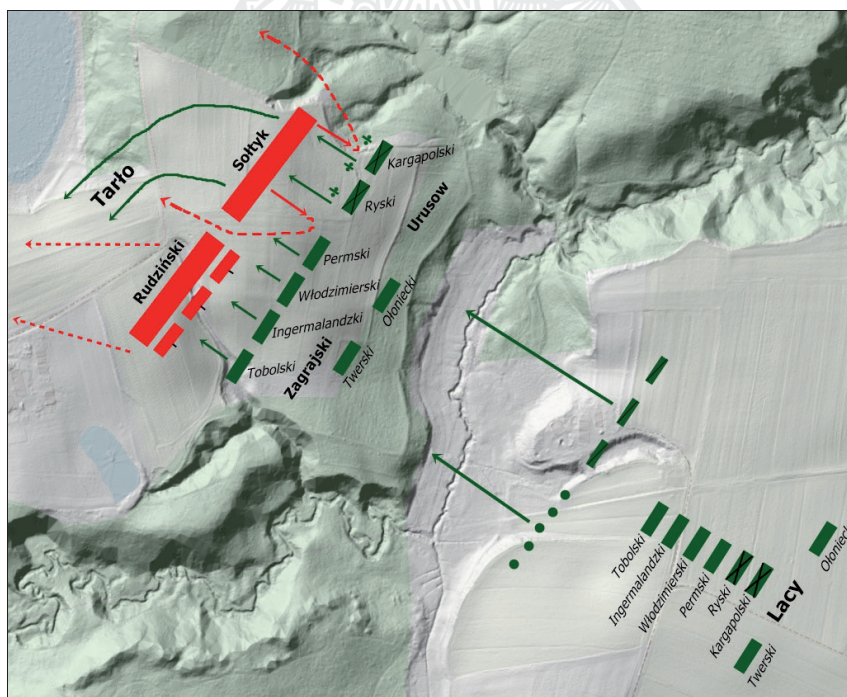
<sup>130</sup> Zob. mapa nr 3.

udało się zabezpieczyć przeprawę przez wąwóz. Pierwsze przeszły przez niego regimenty tobołski, ingermanlandzki, włodzimierski i permski pod dowództwem gen. por. Zagrajskiego. Stanowiły one lewe rosyjskie skrzydło. Za nimi szły spieszone regimenty ryski i kargapolski pod komendą gen. Grigorija Aleksejewicza Urusowa, które stanowiły prawą flankę. Dwa ostatnie regimenty, twerski i ołoniecki, pozostawiono w rezerwie, ale wkrótce również one przekroczyły drugi wąwóz. Po jego przejściu Rosjanie ponownie ustawili się w szyku bojowym. Tym razem obu armii nie dzieliła już żadna przeszkoda naturalna. Pierwsze do ataku poszło lewe polskie skrzydło pod komendą Sołtyka. Miało to być uderzenie przedwczesne, nieskoordynowane z uderzeniem reszty dywizji. Prawdopodobnie w ogniu rosyjskiej artylerii regimentowej załamał się atak lewego polskiego skrzydła, a Rosjanie ruszyli do kontrataku. Polacy początkowo odpierali rosyjski nacisk, jednakże po godzinie nieustannego ognia w końcu złamali szyk. Rozpoczęła się ucieczka lewego polskiego skrzydła z pola bitwy. Lacy wykorzystał to i manewrem swojego prawego skrzydła, złożonego ze spieszonych dragonów i artylerii, próbował flankować pozostałych na polu walki polskich dragonów na prawym polskim skrzydle. Chorągwie polskie, uciekając w popłochu, zostawiły regimenty dragonie na prawym skrzydle same na polu bitwy. Dragoni próbowali zabezpieczać odwrót polskich oddziałów, lecz w tym momencie były już mniejsze liczebnie od napierającego wroga, który nacierał na nich nie tylko od frontu, lecz także z flanki. Rosjanie zaatakowali ponownie i Polacy ostatecznie zostali zmuszeni do odwrotu. Mimo próby podniesienia na duchu żołnierzy przez wojewodę lubelskiego prawe polskie skrzydło uległo rozbiciu i panicznej ucieczce. Przy J. Tarle w pewnym momencie miało zostać jedynie dziewięciu dragonów z regimentu Bukowskiego i kapitan Zboiński. Następnie rozpoczęła się rejterada oddziałów wojewody lubelskiego. Pościg za Polakami trwał kilka kilometrów, gdy ci znów próbowali utworzyć szyk bojowy. Ostatecznie polskie oddziały uległy rozproszeniu. W wyniku zbyt wczesnej rejterady chorągwi polskich z lewej flanki to właśnie dragonia miała ponieść najwyższe straty. W następstwie bitwy w regimencie Bukowskiego pozostało jedynie 90 ludzi, a w całej dragonii – 152. Taki skutek był spowodowany nie tylko innym stylem wojowania dragonii i chorągwi polskich, lecz także stosunkiem tych ostatnich do oddziałów autoramentu cudzoziemskiego: „Pod Grudziądzem, tak *per modum stratagema*, uszykował kasztelan czerski partię swoją, jako też aby każdy wiedział, na którym skrzydle i w której linii szwadron miał stać, udając ogłos, że pójdzie ta partia przeciwko Moskałom pod generałem Lacym. Nie podobało się to wielu ichm. i był taki, który dragonom powiedział, że maniera polska nie jest uszykować się w liniach, ale hurmem napierać. Uda się to dobrze, nie uda się, to nazad dołożąc. Nie będziemy dla dragonów ginąć i panowie nie dufajcie, żebyśmy się dla was wracali i jeżeli zginąć nie chcecie, to ustąpcie i wy,



Mapa 3. Pierwsza faza bitwy pod Wyszecinem 20 IV 1734 r.

Źródło: opracowanie własne autora.



Mapa 4. Druga faza bitwy pod Wyszecinem 20 IV 1734 r.

Źródło: opracowanie własne autora.



kiedy i my. *Pro memoriam practicum to potem pod Wyszecinem* [pogrubienie – M.T.]”<sup>131</sup>.

Bitwa wyszecińska trwała dwie godziny. Po niej dywizja J. Tarły praktycznie przestała istnieć i uległa rozproszeniu. Żołnierze uciekali nie tylko w kierunku granicy brandenburskiej, lecz we wszystkie strony. Rosyjska lekka jazda ścigała Polaków, prawdopodobnie już w całkowitych ciemnościach, po lasach i wsiach, jeszcze przez długi czas. Oceniano, że polskie straty wynosiły 1000 zabitych i rannych. Zginęło też wielu oficerów, w tym płk Stawski i kapitan Charewicz. Wszystko wskazuje na to, że polskie straty były wysokie. Najbardziej ucierpiała chorągiew pancerna wojewody mazowieckiego, w której zginęli m.in. namiestnik i kilku towarzyszy<sup>132</sup>. Większość strat poniesiono raczej podczas rejterady niż w czasie walki, podczas której miało paść 300 Polaków, w tym 50 towarzyszy husarskich i pancernych oraz dwóch kapitanów dragonów<sup>133</sup>. Z kolei grenadierzy ordynacy poniesli w bitwie tak duże straty, że po powrocie do Zamościa kompania została rozwiązana<sup>134</sup>. Rozeszły się również nieprawdziwe pogłoski o śmierci Bukowskiego, który w rzeczywistości został jedynie ranny w rękę. Rosjanie zdobyli wiele łupów, m.in. dwie chorągwie ze srebrnymi guzikami. Jedna należała do chorągwi pancerniej wojewody mazowieckiego, a druga – do husarskiej buławy polnej koronnej. Łupem padły też cztery pary bębnow, dwa lub trzy działa, cztery pary lawet artyleryjskich, wiele kirysów, wiele czapek grenadierskich i hełmów. Przede wszystkim jednak Rosjanie zdobyli „sztab”, tj. korespondencję i kancelarię polową Jana Tarły z dokumentami. Weszli również w posiadanie polskich taborów. Wzięto jedynie 30 polskich jeńców, w tym jednego pułkownika, ponieważ rosyjscy żołnierze „nie dawali pardonu”. Co ciekawe, prawdopodobnie wszystkich polskich jeńców znamy z imienia i nazwiska (razem z jeńcami spod Świecia i z wyprawy pruskiej). W swoim raporcie Lacy wyróżnił gen. Zagrajskiego i Urusowa. Stwierdził również, jak i Münnich, że Polacy walczyli dzielnie, a zwycięstwo nie przyszło Rosjanom tak łatwo. W swoim raporcie Rosjanie przyznali się do jednego zabitego Kozaka oraz 14 rannych (kwatrmistrz, kapral, siedmiu grenadierów, trzech dragonów i dwóch Kozaków)<sup>135</sup>. Można jednak założyć, że są to dane wysoce zaniżone.

<sup>131</sup> Dziariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 13v–14.

<sup>132</sup> CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1438, k. 47.

<sup>133</sup> Ciesielski wspomina o pięciu oficerach oraz 370 żołnierzach; T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 192.

<sup>134</sup> Ibid., s. 188.

<sup>135</sup> Bitwa pod Wyszecinem: Raporty i relacje, RGADA, fond 177, opis 1, 1734, sprawa 3, k. 332–337, 340–345v, 417–418v, 430–431, 490, 495; CDIAUK, fond 49, opis 1, sprawa 1521, k. 19v; HHStA, Polen III, sygn. 33, k. 513, 515–516v, 519–520v, 539–540v; Załącznik do relacji Woodwarda, NA, SP, sygn. 88.43, k. 89–90; Relacja Christiana Branda, 21 i 28 IV 1734,



Po bitwie większość rozproszonych polskich oddziałów przegrupowała się w ziemi łęborskiej, na terenie Królestwa Prus. W wyniku pozostawienia regimentów dragonów samych na polu bitwy morale w nich sięgnęło dna. Duża część żołnierzy dragonii sprzedawała lokalnym mieszkańcom swoje wyposażenie, broń oraz konie. Władze pruskie nakazały jednak ich zwrócenie, a część udało się wykupić Bukowskiemu<sup>136</sup>. Niektórzy dragoni dobrowolnie zaciągnęli się na służbę w wojsku pruskim, część z nich, głównie wysokich wzrostem, została wcielona siłą<sup>137</sup>. Co więcej, część dragonów rozważała przejście na stronę Augusta III. Inni odmawiali ponownego połączenia się z dywizją J. Tarły lub dezercerowali<sup>138</sup>. W ziemi łęborskiej leczyli się również Bukowski – z ran bitewnych – w Chynowie i chory na podagrę gen. mjr Kampenhausen w Łęborku. Powoli w obozie zjawiali się także żołnierze, którzy w wyniku rejterady pogubili się w kaszubskich lasach. Najgorsza sytuacja miała miejsce w regimencie dragonów buławy polnej, przy którym nie został żaden z wyższych oficerów, przez co żołnierze przez wiele dni błakali się po okolicy<sup>139</sup>. Minał jakiś czas, zanim większość znalazła drogę do swoich jednostek<sup>140</sup>. Resztki wyprawy wielkopolskiej z chorążym bydgoskim Janem Andrzejem Palędzkim

GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29m2.Bd.1, [brak paginacji], sygn. 29.1.5, [brak paginacji], sygn. 29.2.4, [brak paginacji]; Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 33–34; Gazette de Amsterdam, 4 V 1734 i 11 V 1734; Журнал о воинскихъ операцияхъ, s. 101–104; Д. Ф. МАСЛОВСКИЙ, Атака Гданьска, s. 50–58, 260–263; idem, Записки по истории военного искусства в России, s. 20–22; Николай А. ШЕФОВ, Битвы России, Москва 2006 [Nikolaj A. SHEFOW, Bitwy Rosji, Moskwa 2006], s. 97; Военная энциклопедия, т. 6, ред. Василий Ф. Новицкий, Санкт-Петербург 1911 [Wojeonnaja encyklopedija, t. 6, red. Wasilij F. NOWICKIJ, Sankt-Pietierburg 1911], s. 411–412; Сергей Г. НЕЛИПОВИЧ, Союз двуглавых орлов. Русско-австрийский военный альянс второй четверти XVIII в., Москва 2010 [Siergiej G. NIELIPOWICZ, Sojuz dwuglawych orłow. Russko-awstrijskij wojennyj aljans wtoroj czetwertii XVIII w., Moskwa 2010], s. 130; A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 27 IV 1734, [in:] Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego, s. 136–138; Biblioteka PAN w Gdańsku, sygn. Ms 120, s. 10–13; AGAD, AR, dz. II, sygn. 2501, s. 2; Relacja C. Rudenschölda, 2 V 1734, Riksarkivet, Diplomata Polonica, sygn. 134, [brak paginacji]; Д. П. БУТУРЛИН, op.cit., s. 55–59; Christoph H. VON MANSTEIN, Nachrichten von Rußland von dem Jahre 1727 bis 1744, Leipzig 1771, s. 100–102; Санктпетербургские Ведомости, 1734, nr 33, s. 142; S. TRUCHIM, op.cit., s. 51; Д. Ф. МАСЛОВСКИЙ, Русское военное, s. 20–25; HStAD, Geh. Kab. 10026, sygn. 3651/01, [brak paginacji]; Reinhold VON FLANSS, Die auf deutschen Fuss errichteten Regimenter der polnischen Kronarmee in Westpreussen von 1717 bis 1772, Marienwerder 1894.

<sup>136</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 9 Polen, sygn. 29.3.6, [brak paginacji]; J. Bukowski do J. Tarły, 26 IV 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 198, k. 8.

<sup>137</sup> Diariusz działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 33v.

<sup>138</sup> J. Kampenhausen do J. Tarły, 22 i 23 IV 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 342, k. 13, 15.

<sup>139</sup> J. Kampenhausen do J. Tarły, 23 IV 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 342, k. 13.

<sup>140</sup> Pawłowski do J. Tarły, 26 IV 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 329, k. 92.

również wycofały się do Łęborka, z kolei dragoni z regimentu królewiczowskiego znaleźli się w Bytowie<sup>141</sup>. Pałędzki, zrezygnowany dezercją wśród swoich oddziałów i ich stratami, tłumacząc się również podeszłym wiekiem, oddał dowództwo i przekazał resztki swoich żołnierzy wojewodzie lubelskiemu. Prosił także, by pozostałe wielkopolskie chorągwie mogły wrócić do swoich województw, by pobrać pieniądze z asygnacji na swoje utrzymanie<sup>142</sup>. Duża część pachołków wyprawnych, pod pretekstem rozbicia dywizji, rabowała wsie w starostwie człuchowskim. Jeszcze tydzień po bitwie wylapywał ich Miaskowski<sup>143</sup>. Oddziały z Łęborka ruszyły się dopiero parę dni później i 25 kwietnia dotarły do Bytowa. W napisanych stamtąd do J. Tarły liście Sokolnicki wspominał, że ledwo uszedł z bitwy, a jego ludziom brakuje koni. Udało mu się jednak wysłać zwiadowców na pobojuwisko pod Wyszecinem. Okazało się, że polscy zabici wciąż leżeli na polach, a Rosjanie zostali pochowani<sup>144</sup>. Z kolei J. Tarło zebrawszy dzień po bitwie część oddziałów, zaczął się wycofywać niezwykle szybkim tempem na południe: jeszcze 21 kwietnia stanął w Nakle, 22 – w Czapiewicach, 23 – w Chojnicach, a 28 – w Debrznie. Reszta oddziałów z Łęborka, będąc w odległości ponad 80 km od głównego zgrupowania, podążyła za wojewodą lubelskim dopiero 26 kwietnia<sup>145</sup>.

Taki był finał największej bitwy polowej wojny o sukcesję polską na ziemiach Korony. Zakończyła ona pierwszy etap wojny i całkowicie przekreśliła szanse na połączenie się z wojskami francuskimi, które w ciągu paru tygodni miały wylądować na Westerplatte. Dywizja Jana Tarły została rozbita, w niedługim czasie ulegała degradacji. Gen. Steinflisch odjechał do króla Stanisława, przekradając się do Gdańska<sup>146</sup>. Z dywizji odeszła też większość wypraw wojewódzkich<sup>147</sup>. Wydaje się, że duch bojowy i morale upadły również w wojewodzie lubelskim, który utracił wiarę w zwycięstwo w wojnie<sup>148</sup>. Dalsze losy Jana Tarły i jego oddziałów nie miały już nic wspólnego z próbą odsieczy Gdańska, który poddał się w lipcu. Zawiązanie konfederacji dzikowskiej i działania w kolejnych miesiącach – a także udział w nich wojewody lubelskiego – bezspornie zasługują na dalsze badania.

<sup>141</sup> J. Kampenhausen do J. Tarły, 26 IV 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 342, k. 9.

<sup>142</sup> J. A. Pałędzki do T. Tarły, 21 IV 1734, [in:] *Z dziejów wojny o sukcesję polską*, s. 106–107.

<sup>143</sup> W. Miaskowski do J. Tarły, 28 IV 1734, CDIAUK, fond 254, opis 1, sprawa 460, k. 2–3.

<sup>144</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 192; P. Sokolnicki do J. Tarły, 25 IV 1734, [in:] *Z dziejów wojny o sukcesję polską*, s. 107–108.

<sup>145</sup> Dziennik działań zbrojnych, BJ, sygn. 3605, k. 33–34v.

<sup>146</sup> Ibid., k. 34v.

<sup>147</sup> T. CIESIELSKI, *W obronie Gdańska*, s. 193.

<sup>148</sup> T. CIESIELSKI, *Korespondencja Jana Tarły*, s. 238.

\* \* \*

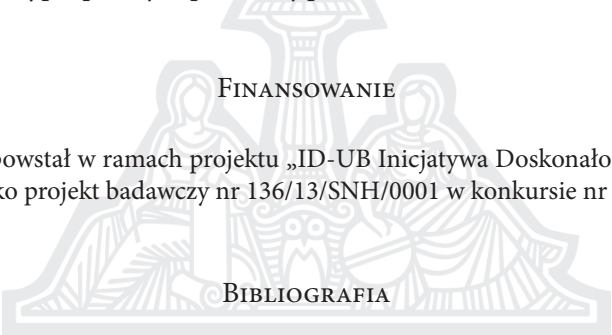
Kampania zimowo-wiosenna 1734 r. dywizji Jana Tarły była jednym z kluczowych elementów działań zbrojnych na terenie Rzeczypospolitej w latach 1733–1736. Jej podsumowanie stanowi przykre świadectwo stanu wojskowości polskiej doby polskiej wojny sukcesyjnej. Zwracają uwagę przede wszystkim bardzo niskie morale oraz brak dyscypliny i karności. Nie pomogły nawet zmiany w zakresie organizacji, jak podzielenie chorągwi na szwadrony i pułki oraz reforma szyku jazdy. Mimo dysponowania liczną lekką, lotną i mobilną jazdą nie potrafiąco zorganizować skutecznego rozpoznania, zwiadu oraz straży przedniej. Widać to było tak pod Świeciem, jak i pod Wyszecinem, gdzie kilkutyśięczne rosyjskie zgrupowania dragoniejskie z artylerią potrafiły przeprowadzić szybkie forsowane marsze przez trudny teren na dystansie dziesiątek kilometrów i całkowicie zaskoczyć polskie zgrupowanie. Nie wykorzystano potencjału chorągwi lekkich, które mogły nękać rosyjskie kolumny licznymi podjazdami. Ciekawą kwestią jest to, że i w przypadku Świecia, i Wyszecina polska straż przednia była złożona z sześciu chorągwi lekkich (około 300 ludzi), stacjonujących 12 km od głównego polskiego obozu. Również w tych dwóch przypadkach straż tylną stanowiła dragonia. Pytanie, czy był to przypadek, czy stała taktyka polskich dowódców tego okresu, pozostaje otwarte. Co do składu dywizji Jana Tarły, to znakomicie odzwierciedlał on partykularyzm polskiego systemu obronnego państwa w tym okresie. Znaczącą jej część stanowiły w końcu oddziały wyprawne, prywatne i ordynackie. Z wykazu jeńców można również wnioskować, że straty w chorągwiach uzupełniano także przez przyjmowanie na służbę wolontariuszy.

Kampania ujawniła brak możliwości skutecznej walki wojsk koronnych na otwartym polu z liczniejszymi oddziałami regularnymi. Znamienne były też negatywne postawy dowództwa i towarzystwa chorągwanego wobec autoramentu cudzoziemskiego, szczególnie dragonii, mimo że to ona ponosiła największy ciężar walk a w wyniku tego odniosła największe straty pod Nadarzynem i Wyszecinem. Intensywne wykorzystanie dragonii to ważny wniosek dla oceny sztuki wojennej wojsk polskich z lat 1733–1736. Bitwa pod Wyszecinem miała charakter pojedynku ogniowego, w znacznej mierze kawaleryjskiego. Polskie chorągwie, pozbawione ofensywnego uzbrojenia (kopii, dzid), prawdopodobnie nie przeprowadziły frontalnej szarży na rosyjskich dragonów. W tym czasie polska jazda preferowała broń palną<sup>149</sup>. Utraciła ona swój dawny charakter przełamujący i uderzeniowy, czego przykładem jest bitwa pod Wyszecinem. Polski plan był całkowicie defensywny – oparty na dogodnych pozycjach na wzgórzu oraz dwóch liniach obronnych wzdłuż wąwozów.

---

<sup>149</sup> T. CIESIELSKI, *Armia koronna*, s. 433.

Taka pasywna koncepcja oddawała inicjatywę Rosjanom. Analiza bitwy wskazuje, że Lacy miał wcześniej przygotowany plan, oparty prawdopodobnie na obserwacji polskiego szyku. Wiedział, że lewe skrzydło tworzyła wyłącznie jazda, a prawe – głównie regimenty dragońskie. Znając z wcześniejszych starć (od września 1733 do kwietnia 1734 r.) słabość polskiej jazdy – jej niskie morale, słabą dyscyplinę i brak broni drzewcowej, a co za tym idzie brak zdolności ofensywnych – Lacy uznał ją za łatwy cel. Przeciw lewemu skrzydłu wysłał spieszoną dragonię wspartą całą dostępną artylerią, licząc na szybkie rozbicie chorągwi. Pozwoliło mu to w dalszej fazie bitwy skupić się na koronnej dragonii, będącej większym zagrożeniem. Bitwa ta stanowi cenny przedmiot badań nad staropolską wojskowością, ukazując dotąd mało znany wymiar taktyczny wojny sukcesyjnej. Potrzebne są jednak dalsze badania nad skutkami upadku staropolskiej sztuki wojennej i ich wpływem na sztukę operacyjną oraz taktykę wojsk Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVIII w.



#### FINANSOWANIE

Artykuł powstał w ramach projektu „ID-UB Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” jako projekt badawczy nr 136/13/SNH/0001 w konkursie nr 136.

#### BIBLIOGRAFIA

- Achremczyk, Stanisław. „Konfederacja grudziądzka szlachty Prus Królewskich 1733–1734.” *Zapiski Historyczne* 48/1–2 (1983): 103–130.
- Achremczyk, Stanisław. „Warmia wobec wydarzeń z lat 1733–1736.” *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (1985) issue 1–2: 21–50.
- Buturlin, Dmitriy P. *Voyennaya istoriya pokhodov rossiyan v XVIII stoletii*, vol. 3. Sankt-Peterburg: Voyennaya tipografiya Glavnogoshtaba Yego Imperatorskogo Velichestva, 1823.
- Ciesielski, Tomasz. *Armia koronna w czasach Augusta III*. Warszawa: Wydawnictwo DIG, 2009.
- Ciesielski, Tomasz. „Działania zbrojne w rejonie Krakowa w trakcie polskiej wojny sukcesyjnej 1733–1735.” *Studia Historyczne* 52/3–4 (2009): 203–222.
- Ciesielski, Tomasz. „Jazda koronna i Wielkiego Księstwa Litewskiego autoramentu narodowego armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1717–1776.” In *Do szarży marsz, marsz...* *Studia z dziejów kawalerii*, vol. 1, edited by Aleksander Smoliński, 23–94. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2010.
- Ciesielski, Tomasz. „Korespondencja Jana Tarły jako źródło do dziejów polskiej wojny sukcesyjnej 1733–1735.” In *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, vol. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, edited by Piotr Borek and Marcelli Olma, 225–249. Kraków: Collegium Columbinum, 2013.

- Ciesielski, Tomasz. "W obronie Gdańska – działania wojsk polskich na Pomorzu i Kujawach 1733–1734." *Studia Historyczno-Wojskowe* 2 (2008): 177–195.
- Cieślak, Edmund. *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1986.
- Dygdała, Jerzy. "Kujawy w bezkrólewiu 1733 roku." *Ziemia Kujawska* 23 (2010): 37–55.
- Dygdała, Jerzy, ed. *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*. Warszawa: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2016.
- Flanß, Reinhold von. *Die auf deutschen Fuß errichteten Regimenter der polnischen Kronarmee in Westpreußen von 1717 bis 1772*. Marienwerder: Historischer Verein zu Marienwerder, 1894.
- Genishta, Vasilii I. and Aleksandr T. Borisevich. *Istoriya 30-go dragunskogo Ingermanlandskogopolka. 1704–1904 gg.* Sankt-Peterburg: Voyennaya tipografiya, 1904.
- Glabisz, Grzegorz. "Finansowanie wojny o tron polski w latach 1733–1735 z perspektywy konfederacji partykularnej województw poznańskiego i kaliskiego." *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 83 (2022): 425–451. <https://doi.org/10.12775/RDSG.2022.SI.17>.
- Glabisz, Grzegorz and Michał Zwierzykowski, eds. *Z dziejów wojny o sukcesję polską. Listy Wielkopolan do Jana Tarły wojewody lubelskiego z lat 1734–1735*. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2018.
- Górski, Konstanty. *Historia jazdy polskiej*. Kraków: Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej, 1894.
- Konopczyński, Władysław. *Stanisław Konarski*. Warszawa: Gebethner & Wolff, 1926.
- Kościelniak, Karol. "Charakterystyka polskich relacji z przebiegu bitwy pod Kryżborkiem/Jakobstadt z 26 lipca (5 sierpnia) 1704 roku." *Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej* 19 (2018): 149–167.
- Kupść, Bogumił S. and Krystyna Muszyńska, eds. *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa: Zakład Historii Nauki i Techniki PAN, 1967.
- Lisek, Adam. "Aktywność obozu stanisławowskiego w województwie sandomierskim w latach 1733–1736." In *Od Lwówka Śląskiego do Lwowa. Studia i materiały z dziejów południowej Polski*, edited by Zdzisław Budzyński, 276–297. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2012.
- Lisek, Adam. "Kilka uwag o postawie stronników Stanisława Leszczyńskiego w województwie lubelskim na sejmach i sejmikach okresu bezkrólewia i wojny o tron polski 1733–1734." *Wieki Stare i Nowe* 16 (2021): 106–123. <https://doi.org/10.31261/WSN.2021.21.07>.
- Maslovskiy, Dmitriy F. *Ataka Gdańska fełdmarshalom grafom Minikhom 1734 goda. Sbornik relyatsiy grafa Minikha*. Moskva: Universitetskaya tipografiya, 1888.
- Maslovskiy, Dmitriy F. "Russkoye voyennoye dyelo pri feldmarshalye grafe Minikhe." *Voyennyy sbornik* (1891) issue 7: 1–30.
- Maslovskiy, Dmitriy F. *Zapiski po istorii voyennogo iskusstva v Rossii*. S.-Peterburg: Izd. pri sodeystvii Nikolayevsk. akad. Gener. shtaba, 1891.
- Nelipovich, Sergey G. *Soyuz dvuglavykh orlov. Russko-avstriyskiy voyennyy-al'yans vto-roy chetverti XVIII v.* Moskva: Kvadriga, 2010.



Novitskiy, Vasilii F., ed. *Voyennaya entsiklopediya*, vol. 6. Sankt-Peterburg: T-vo I. D. Syntina, 1911.

Szklarska, Elżbieta. "Od centrum ku peryferiom. Konfederacja warszawska jako narzędzie legitymizacji władzy Augusta III." In *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Historii Akademii Pedagogicznej w Krakowie w dniach 2–5 kwietnia 2001*, edited by Rafał Skowron, 509–518. Kraków: Zamek Królewski na Wawelu, 2003.

Truchim, Stefan. *Konfederacja dzikowska*. Poznań: Drukarnia Poznańska, 1921.

"Zhurnal o voinskikh' operatsiyakh' s 1733 g. po 1737 g." In *Sbornik voyenno-istoricheskikh' material*, edited by Nikolay F. Dubrovin, 58–302. Sankt-Peterburg: Voennoy tipografiya Glavnogo Shtaba, 1893.

